Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach • Nr 9 (186) • Wrzesień 2011 • Cena 2,50 zł



• Prezentacja wspaniałości na sesji Rady Gminy • Mistrzyni olimpijska z Kol. Gródek • Siabroŭskaja Biasieda na bis (w Michałowie) • Żale Edwarda Wołoszyna • Genealogia rodu Kondrusików • Spis ludności z 1824 r.



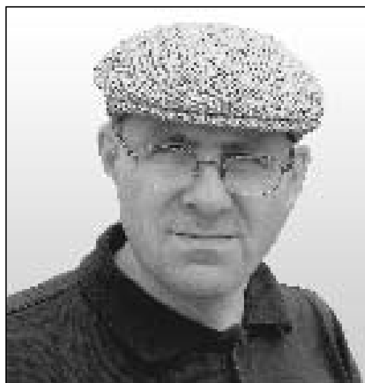
Fot. Michał Szyszkiewicz

1. rocznica wyświęcenia cerkwi w Bobrownikach. Relacja na str. 7



Fot. Michał Szyszkiewicz

Kryzys w Gryfie (str. 15)



Od Redaktora

W połowie sierpnia byliśmy z żoną na krótkich wczasach nad litewskim Bałtykiem. Najpierw zatrzymaliśmy się ni to w hotelu, ni to w skansenie niedaleko Pałangi, najbardziej znanego tamtejszego kurortu morskiego. Ten pensjonat przypomina trochę naszą Maciejówkę w Borkach, ale jest zdecydowanie większy. Składa się z kilkunastu zrekonstruowanych dawnych wiejskich zabudowań – chałup, stodół, kuźni itp. – z miejscami noclegowymi. Centrum stanowi restauracja, zbudowana już w stylu współczesnym.

Kiedy dotarliśmy tam późnym wieczorem, mieliśmy wrażenie, że trafiliśmy na jakieś wesele. Przed wjazdem stał sznur samochodów, a w głównym lokalu i obok biesiadowało przy stolikach jakieś trzysta osób. Okazało się, że nie jest to wcale wesele, tylko spotkania towarzyskie w gronie rodziny i znajomych.

Nazajutrz urzekły nas porozstawiane przy ścieżkach i pod ścianami zabudowań dawne chłopskie sprzęty, konne maszyny i narzędzia rolnicze. Mieliśmy wrażenie, że zostały tu zwiezione z całej Litwy, tak ich tam dużo – może setka furmanek, bryczek i sań, całe stosy sierpów, drewnianych grabi, sit, koszyków, pługi, brony, jakieś żarna, wialnie, siewniki... Wszystko to niemal takie same, jak niegdyś na wsi białostockiej. Tylko powozy tam były nieco delikatniejsze, lżejsze, bo i klimat u nich łagodniejszy niż u nas.

Docieramy w końcu do Pałangi i od razu oczywiście udajemy się na plażę, korzystając z jakże nielicznych tego lata dni upalnych. Nad samym morzem widok, jak i nad polskim – tłumy opalających się wczasowiczów, piwiarnie, co i raz rozlega się krzyk przechadzających się tam i z powrotem sprzedawców lodów, mrożonej herbaty i czebureków (pierogów). Furorę robi przypływająca łódź z wędzonymi rybami. Pycha! Woda w morzu dość zimna, ale kąpiących się nie brakuje, choć większość z nich tylko przechadza się zanurzona jedynie do kolan.

Wokół słychać przeważnie prawie niezrozumiały dla nas język litewski. Wśród wczasowiczów są też Rosjanie i trochę Polaków, także tych litewskich, sądząc po śpiewnym akcencie.

Po czterech godzinach leżenia plackiem na plaży do plecaka odkładam przeczytany prawie do końca kryminał Joe Alexa i ruszamy na deptak. Pałanga to znana od wieków miejscowość turystyczna z mnóstwem hoteli, pensjonatów i kwater prywatnych. Ceny są dość przystępne, bo już od 30 litów, czyli niecałych czterdziestu złotych za dobę od osoby. Stosunkowo tanie są też bary i restauracje. Kiedy przechadzamy się po deptaku, zaczyna się już wieczór, a z nim ruch gastronomiczny. Tu i ówdzie ruszają dansingi. Przeważnie rozbrzmiewają miejscowe szlagiery litewskie, u nas całkiem nieznane. Restauracyjne kapele nie skąpią też popularnych hitów rosyjskich. Skąd ja to znam? – co rusz zadaję sobie pytanie, przypominając repertuar zespołów białoruskich z Białostocczyzny. To te same piosenki, co w wykonaniu Małanki lub Prymaków, tylko inne słowa. Ale co oryginał, to oryginał, tym bardziej że tłumaczeń na białoruski dokonano u nas raczej nieudolnie.

W końcu, zgłodniali, i my zamawiamy obiadokolację. Pytam kelnera o przysmaki typowo litewskie. Najpierw decyduję się na dobrze mi już znane z wcześniejszych wypadów na Litwę frytki z suszonego razowego chleba, oblane roztopionym żółtym serem. Przy piwie smakują znakomicie. Kelner proponował i zachwalał jakieś szczególne dania, ale nie chcieliśmy ryzykować i zamówiliśmy coś typowego.

Porozumiewaliśmy się przeważnie po rosyjsku, a czasem trochę po angielsku, który co prawda znam dość słabo, ale polsku, o dziwo, rozmawiać tam było zdecydowanie trudniej, choć jawnej niechęci nikt nie okazywał. Zagadywani przez nas Litwini – w każdym wieku – odpowiadali po rosyjsku i to dość biegle, tylko czasem używając pojedynczych słów polskich.

Kilka dni wczasów na Litwie upłynęło nam dość szybko i pora było wracać do domu. Podróż, podobnie jak w pierwszą stronę, nie była wcale męcząca. Drogi na Litwie są dużo lepsze niż w Polsce i jest na nich o wiele mniejszy ruch. Bardzo mało jest też tam robót drogowych, które u nas tak paraliżują komunikację. Mknęliśmy zatem autostradą do Kowna, a potem szosą do Budziska, obserwując mijany krajobraz. W Polsce, mimo gorszych teraz jeszcze dróg, miasta i miasteczka w porównaniu z litewskimi są jednak bardziej odnowione i zadbane.

Po przyjeździe do domu udaliśmy się jeszcze na Świętą Górę Grabarkę, gdzie na Spasa zawitał sam prezydent Komorowski. Dzień później pojechaliśmy z kolei do Narejek na zjazd rodzinny Tamary Bołdak Janowskiej. Po drodze zabraliśmy ze sobą literata i tłumacza Eugeniusza Kabatca, który z żoną zjechał z Warszawy na dwutygodniowy wypoczynek do monasteru w Supraślu, a potem z Krynek jeszcze Sokrata Janowicza. W Narejkach czekała już na nas urokliwa gospodyni, wraz z zacnym międzynarodowym gronem gości, i do występu rozgrzewała się nasza kapela Chutar. Przy ciekawych intelektualnych rozważaniach i swojskiej muzyce chłodny wieczór upłynął bardzo ciepło i przyjemnie. Przy okazji uzgodniłem przyjazd pani Tamary do Gródka w listopadzie na spotkanie autorskie w naszym domu kultury.

I tak oto minął mi urlop i trzeba było brać się do pracy. Sierpień, jak co roku, dla naszego domu kultury był okresem nieco mniej wytężonej pracy. W tym czasie, także pod moją nieobecność, odbyło się jednak trochę imprez, choć głównie na wyjeździe z udziałem zespołów z GCK. W ostatnią sobotę sierpnia nad zalewem w Zarzeczanach zorganizowaliśmy zaś wielką zabawę na pożegnanie wakacji. Kiedy piszę te słowa, wraz z pracownikami jesteśmy w wirze przygotowań do dożynek w Załukach, na które ponoć ma zawitać sam minister rolnictwa. Jesień będzie dla nas jeszcze pracowitsza, ale o tym napiszę już za miesiąc.

Jerzy Chmielewski ▲

▼ Krótko

Będą kolejne „schetynówki”

Rząd zdecydował o kontynuacji Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych, dzięki któremu w latach 2008-2011 zmodernizowano i rozbudowano – również w naszej gminie – wiele dróg lokalnych, gminnych i powiatowych. W drugim etapie, na lata 2013-2015 województwo podlaskie dostanie na ten cel w sumie 182 mln 560 tys. zł, co przy obecnych cenach pozwoli zmodernizować w naszym regionie blisko 500 km takich dróg. Wojewoda ogłosił już pierwszy nabór wniosków, który potrwa do 5 października. Dotyczy on inwestycji w roku 2012. Pula do podziału jest jednak niewielka, bo wynosi 11 mln 410 tys. zł, co pozwoli na budowę tylko ok. 20 km dróg. Wojewoda przyznaje dotację na pokrycie już niekoniecznie połowy kosztów, bo 30-50 proc. Resztę muszą z własnych budżetów wydzielić gminy przy wsparciu powiatu (na drogach gminno-powiatowych). W kolejnych latach pieniędzy z tego programu na Podlasiu ma być więcej.

Stanęły autobusy

6 września w PKS Białystok wybuchł strajk generalny. W trasę nie wyjechało blisko 150 autobusów, odwołano 1200 kursów. Kierowcy ogłosili strajk, domagając się odwołania zarządu spółki i przywrócenia do pracy dyscyplinarnie zwolnionych związkowców. PKS Białystok zatrudnia około 400 osób. Na strajku najbardziej skorzystali mniejsi prywatni przewoźnicy, klientów mając jak nigdy. ▲

Natura i sprawy bieżące

X Sesja Rady Gminy Gródek (10 sierpnia 2011 r.)

Sesja rozpoczęła się od niezwykle interesującej prezentacji przyrodniczej. Na obrady przybyła **Joanna Kurzawa**, dyrektor Parku Krajobrazowego Puszczy Knyszyńskiej z siedzibą w Supraślu, wraz ze współpracownikami. Przedstawiła projekt, współfinansowany przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska, mający za zadanie zapoznać społeczność jedenastu gmin puszczańskich z zasadami funkcjonowania sieci Natura 2000.

Najpierw zostały wyświetlone przepiękne slajdy przyrodnicze, pokazujące wspaniałości naszej przyrody. Gmina Gródek w dużej części położona jest w granicach obszaru chronionego Natura 2000. I chociaż ogranicza to działania inwestycyjne na tym terenie, to pozwala zachować unikatowe bogactwo, którego zachodnia Europa już nie posiada. Podkreślił to w swym wystąpieniu Olaf Genar, wolontariusz z Belgii, który powiedział, że wskutek stosowania chemicznych środków ochrony roślin w jego kraju, jak i w całej zachodniej Europie, został zniszczony tradycyjny krajobraz przyrodniczy. Na zawsze znikło stąd wiele gatunków fauny i flory. – Bociana w Belgii już nie uświadczysz, ani motyli – mówił wolontariusz. Prawie nigdzie już nie ma chwastów, a woreczek ich nasion kosztuje aż 60 euro, gdyż istnieje na nie zapotrzebowanie wśród osób szczególnie uczulonych na wyjałowienie ziemi, na której żyją.

Dyrektor **Joanna Kurzawa** wskazała również na wymierne korzyści z tytułu wspierania przez Unię Europejską ochrony natury. Jako przykład podała unikatową murawę z rzadkimi gatunkami roślin w Haćkach koło Bielska Podlaskiego. Przetrwały one całe wieki, bo sprzyjała temu tradycyjna działalność rolnicza, a najbardziej wypasanie przez owce, krowy i konie. Teraz, kiedy zanikła tamta wieś, cenna przyrodniczo murawa zaczęła zarastać samosiewem. Mieszkańcom Haciek i okolic zaproponowano zatem spore dopłaty unijne do hodowli owiec i ich wypasania.

Innym przykładem do naśladowania mogą być gospodarstwa ekologiczne. Jedno z nich, z Suwalszczyzny, pokazane zostało podczas prezentacji. Prowadzi je małżeństwo, hodując metodą ekologiczną krowy mleczne i na miejscu wytwarzając twarde sery. Po kilkumiesięcznym, a nawet rocznym leżakowaniu są sprzedawane głównie na Zachód w cenie od 30 euro za kilogram.

Po prezentacji **Wójt Wiesław Kulesza** przedstawił sprawozdanie pracy swego urzędu w okresie międzysesyjnym.

Radny **Włodzimierz Grycuk** zainteresował się informacją o kończących się pracach drogowych na ulicy w Zarzeczanach. – Mieszkańcy nie wiedzą, czy zostaną utwardzone podjazdy do poszczególnych posesji i na czyj koszt będzie to zrobione – powiedział.

– Wszystkie podjazdy zostały wykonane zgodnie z projektem budowlanym – podkreślił **Wójta**. – Każdy z właścicieli ma prawo je sobie utwardzić na swój koszt.


Fot. Michał Szyszkiewicz

Joanna Kurzawa, dyrektor PKPK, przekonuje uczestników sesji do konieczności ochrony walorów przyrodniczych

Uchwały

Pierwsza z uchwał dotyczyła kandydatów na ławników. Zgodnie z nowymi przepisami został powołany zespół opiniujący. Teraz Rada Gminy musi zaciągnąć opinię komendanta wojewódzkiego policji. Kandydatami na ławników są **Anna Kuźmicz** i **Halina Lachowicz**.

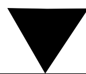
Drugą uchwałą było nadanie nazw dwóm nowo powstałym ulicom w Gródku – pomiędzy Białostocką i Szkolną raz przedłużenie do Boryku. Powstaje tam nowe osiedle domów mieszkalnych. Zgodnie z procedurą odbyły się konsultacje z mieszkańcami. Na 840 uprawnionych swoje zdanie wyraziło jedynie... osiem osób. Wybrano nazwy „Pogodna" i „Słoneczna". Do wyboru były jeszcze „Zachodnia", „Zaciszna" i „Jana Pawła II".

Następnie radni zatwierdzili zmiany w budżecie gminy, wynikające m.in. z wniosku Powiatowego Zarządu Dróg dotyczącego planowanych inwestycji na naszych drogach powiatowych


Fot. Michał Szyszkiewicz


Fot. Michał Szyszkiewicz

Prezydium obrad: przewodniczący Rady Gminy Wieczysław Gościk, skarbnik Renata Wysocka, wójt Wiesław Kulesza, sekretarz Lilia Waraksa, radca prawny Ewa Moroz-Ustymowicz

(przez Zubry i w Raduninie). W wyniku przetargu na przebudowę drogi przez Zubry okazało się, że zgłoszone oferty przekraczają posiadane na ten cel środki Powiatu. Konieczne stało się zatem zwiększenie środków własnych na modernizację drogi w Raduninie o 7550 zł.

Radni tę propozycję zaakceptowali jednogłośnie.



Fot. Michał Szyszkiewicz

Moment głosowania

Interpelacje, zapytania i wnioski radnych

Radna **Maria Wróblewska** – Mamy piękną drogę w Waliłach-Stacji. Czy nie można poprosić Powiatu, aby wypielił wysepki na tej drodze?

Wójt odpowiedział, iż nie jest to droga powiatowa, lecz krajowa. – Wyjaśnimy, kto ma to robić – my czy Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad.

Radny **Grzegorz Borkowski** zapytał, czy zostało już zlecone wykonanie studni w Chomontowcach? Poinformował, iż 13 sierpnia przez Bobrowniki będzie przechodziła pielgrzymka na Św. Górę Grabarkę. Prosił o ustawienie TOI-TOI oraz zabezpieczenie przemarszu pielgrzymów.

Wójt odpowiedział, iż poszukiwany jest wykonawca na wykonanie studni. Jeżeli chodzi o zabezpieczenie pielgrzymki, to jest to w gestii proboszcza.

Radna **Joanna Sołowiej** zgłosiła problem mieszkańców ul. Kwiatowej, która została zagrodzona przez jedną z jej mieszkanek – Panią Wawreniuk.

Problem przybliżyły obecne na sesji dwie mieszkanki tej ulicy, prosząc jednocześnie o rozwiązanie tego problemu.

Radca prawny **Ewa Moroz-Ustymowicz** zasugerowała wystąpienie mieszkańców do sądu o ustanowienie służebności, bądź rozpoczęcie przez Gminę procedury zmierzającej do budowy tej ulicy, a tym samym przejęcie gruntu pod inwestycję celu publicznego.

Wójt obiecał zająć się tą sprawą, wyjaśnić i wybrać najlepsze rozwiązanie.

Radny **Piotr Szutkiewicz** zapytał, czy planowane jest oświetlenie na ul. Rzemieślniczej?

Wójt poinformował, iż w tej chwili taka inwestycja nie jest planowana. Jeżeli Rada wyrazi chęć wykonania oświetlenia, to należy w pierwszej kolejności wykonać projekt i zabezpieczyć środki na 2012 r. na ten cel.

Radny **Jerzy Karpiuk** zgłosił wystąpienie wyrwy na ul. Błotnej obok mostu. Zapytał żartobliwie, czy teren za budynkiem GCK leży w Naturze 2000, która uniemożliwia wykonanie tam jakichkolwiek prac?

Wójt przypomniał, iż na temat rozpoczęcia naprawy wyrwy obok mostu poinformował w informacji o pracy Wójta Gminy w okresie międzysesyjnym.

Dyrektor GCK **Jerzy Chmielewski** poinformował, iż przymierza się do zagospodarowania terenu wokół budynku GCK. Zamierza napisać projekt w celu pozyskania na ten cel funduszy przyznawanych przez LGD. Projekt ten chce zrealizować w przyszłym roku.

Radna **Alina Gościk** zapytała, na jakim etapie jest dostosowanie samochodu do przewożenia osób niepełnosprawnych? Prosiła o ustawienie tabliczki z nazwą ulicy Jaśminowej obok posesji państwa Nimierowicz.

Wójt odpowiedział, iż samochód został już przystosowany. Jeżeli chodzi o tabliczki, to zbierzemy zapotrzebowanie i zamówimy od razu większą ilość.

Radny **Grzegorz Borkowski** zwracając się do radnej powiatowej **Anny Grycuk** prosił o poruszenie sprawy dróg powiatowych biegnących przez gminę Gródek w Powiecie Białostockim. Prosił o wyrównanie drogi do Mostowlan i wycięcie topoli wzdłuż drogi.

Radny **Janusz Michał Cimochowicz** prosił w imieniu mieszkańców wsi Zielona o wycięcie topoli biegnących wzdłuż drogi gminnej.

Radny **Włodzimierz Grycuk** zgłosił problem szybkiej jazdy w godzinach wieczornych na ul. Michałowskiej. Prosił o zaproszenie na obrady sesji Rady

Informacja o pracy Wójta w okresie międzysesyjnym (skrót)

1. W zakresie spraw związanych z ewidencjonowaniem działalności gospodarczej:

- dokonano wpisu trzech nowych jednoosobowych podmiotów gospodarczych świadczących usługi w zakresie nagrań dźwiękowych, video filmów, transportu drogowego oraz prac wykończeniowych w budownictwie;

- wydano 10 zaświadczeń o zmianie we wpisie do ewidencji działalności gospodarczej i dwie decyzje o wykreśleniu z ewidencji działalności gospodarczej.

2. W zakresie spraw inwestycyjnych:

- **Dokonano odbioru końcowego prac w zakresie przebudowy drogi gminnej we wsi Zarzeczany wraz z przebudową urządzeń teletechnicznych. Przygotowany jest wniosek o płatność dofinansowania przyznanego w wysokości 210.633 zł z budżetu państwa w ramach Programu Wieloletniego pod nazwą „Narodowy Program Przebudowy Dróg Lokalnych 2008-2011”.**
- **Został wyłoniony wykonawca na wykonanie usługi demontażu, transportu i utylizacji wyrobów zawierających azbest w ramach zadania** „Usuwanie wyrobów zawierających azbest z terenu Gminy Gródek”, **na realizację którego Zarząd Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku przyznał Gminie Gródek dotację w wysokości 40.961 zł. Najkorzystniejszą ofertę w ramach postępowania poniżej równowartości 14.000 Euro przedłożyło Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe „CZYŚCIOCH” Spółka z o.o. w Białymstoku. Zaoferowana kwota brutto nie przekracza kwoty jaką przeznaczyliśmy na wykonanie całości zamówienia, tj. 40.961 zł.**
- **W wyniku przetargu nieograniczonego został wyłoniony wykonawca zadania „Remont elewacji i termomodernizacja budynku Centrum Edukacyjno-Kulturalnego w Załukach”. Najkorzystniejszą ofertę przedstawiła Firma „NONAME” Dariusz Czech z Niewodnicy Kościelnej w wysokości 173.997,84 zł.**

Ponadto:

- **Zlecono opracowanie projektu budowlanego w zakresie przebudowy drogi gminnej we wsi Bobrowniki.**
- **Dokonano podsypki żwirem dróg w miejscowościach: Królowe Stojło, Gródek, Waliły-Stacja, Załuki, Zarzeczany oraz odkrzaczenia pasa drogowego w Słuczance, Glejsku, Straszewie, Wierobiach i Waliłach-Stacji.**
- **Zleciłem Komunalnemu Zakładowi Budżetowemu wykonanie remontu przyczółka mostu na rzece Supraśl w Gródku, ul. Błotna.**

Wójt Gminy Gródek mgr Wiesław Kulesza

Gminy przedstawiciela ARiMR, który przybliżyłby temat zalesiania na obszarach Natura 2000 oraz o zaplanowanie w budżecie Gminy na 2012 r. wykonania ul. Kwiatowej.

Radny **Andrzej Konończuk** zapytał, czy przy planowanej modernizacji ciągu dróg Chodkiwiczów – Białostocka – Rzemieślnicza planowana jest budowa ścieżek rowerowych? Czy coś wiadomo o gazyfikacji Gródka?

Wójt odpowiedział, że ścieżki rowerowe nie są planowane. Jeżeli chodzi o gaz, to szczegółów nie znam.

Radna **Taisa Lisowska** zgłosiła problem strzałów w lasach w okolicach wsi Radunin. – Ludzie boją się chodzić na grzyby – mówiła.

Wójt – Problem ten należy zgłosić do władz działającego na tamtym terenie Koła Łowieckiego.

Sprawy różne

Sołtys sołectwa **Wiejki** zwróciła się o:

– wycięcie krzaków obok przystanku PKS,

– zabranie przez KZB uprzątniętych z przystanku śmieci,

– podsypanie pobocza drogi Bielewicze – Wiejki – las,

– ustawienie znaku informującego o krowach we wsi.

Wójt poinformował o przyjęciu powyższych wniosków do akceptującej wiadomości.

Sołtys sołectwa **Pieszczaniki** prosiła o wykoszenie i uprzątanie miejsca pamięci Popówka. Zapytała, czy byłaby możliwość zajeżdżania przez autokar szkolny do wsi, żeby nie przyprowadzać dzieci do szosy?

Wójt odpowiedział, iż nie ma takiej możliwości. Jeżeli chodzi o Popówkę, to takie miejsca są sprzątane raz do roku – powiedział.

Sołtys sołectwa **Załuki** prosiła o ustawienie tablicy ogłoszeniowej obok sklepu.

Sołtys sołectwa **Zarzeczany** prosiła o zmniejszenie skarpy w Zarzeczanach, o wyrównanie drogi oraz o udrożnienie rowu.

Wójt poinformował, iż z uwagi na fakt, iż skarpa znajduje się na prywatnej posesji nie ma możliwości wejścia i jej zmniejszenia.

Michał Szyszkiewicz – mieszkaniec Gródka – zapytał, kto zajmuje się rowami melioracyjnymi? Prosił o modernizację rowu melioracyjnego biegnącego obok posesji p. Chorużego.

Podinspektor Urzędu Gminy **Stanisław Szemiot** poinformował, iż rów ten jest często modernizowany i oczyszczany. Nie jest w stanie jednak pobrać wody z wszystkich biegnących obok niego ulic. Jedynym rozwiązaniem jest kanalizacja deszczowa.

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Gródku **Elżbieta Greś** prosiła o wykonanie kanalizacji deszczowej na ul. Fabrycznej.

Wójt odpowiedział, iż na tej ulicy kanalizacja jest drożna. Problemem tam jest złe ukształtowanie powierzchni jezdni.

Radna **Taisa Lisowska** pogratulowała Dyrektorowi GCK zorganizowania „Siabrouskiej Biasiedy"

Radna **Maria Wróblewska** prosiła o zapraszanie na przyszłość większej ilości zespołów rozrywkowych, a nie ludowych oraz o zmienienie prezentera. Prosiła też o wydzielenuie z budżetu gminy środków na umeblowanie pokoi w GCK.

Sekretarz Lilia Waraksa poinformowała, iż gospodarzem GCK jest Dyrektor. Jeżeli widzi on konieczność umeblowania pomieszczeń, to powinien wystąpić z wnioskiem do Rady Gminy o przyznanie środków na ten cel. Można również pisząc projekty o dofinansowanie zaplanować umeblowanie GCK.

Dyrektor GCK **Jerzy Chmielewski** podziękował za miłe słowa, dodając że należą się one też jego współpracownikom, jak też **Wójtowi Gminy** oraz bardzo wielu osobom i instytucjom, które miały swój udział w organizacji tej wielkiej imprezy. Wyraził tylko zaniepokojenie złym stanem technicznym amfiteatru w Boryku, który wymaga pilnej modernizacji – głównie w związku z surowymi wymogami ustawy o organizacji imprez masowych. Odnosząc się do zapraszanych wykonawców, dyrektor przypomniał, że Siabrouskaja Biasieda jest dotowana przez MSWiA jako przedsięwzięcie służące podtrzymaniu tożsamości kulturowej mniejszości białoruskiej. – Nie może to być zatem tylko sama rozrywka – powiedział, zgadzając się, że w przyszłości należałoby dokonywać selekcji tychże zespołów, których bardzo dużo samych zgłasza się, by wystąpić.

Mówiąc o wyposażeniu wyremontowanego budynku GCK w nowe meble i urządzenia, powiedział że rozumie sytuację finansową gminy i jest wdzięczny władzom gminnym za wsparcie z budżetu samorządu na obecnym poziomie, mimo że nie wystarczającym, by zrealizować trzeci etap inwestycji, czyli na nowo umeblować i do końca dopasażyć bu-

U sąsiadów

Michałowo pod znakiem kampanii wyborczej

Burmistrz Michałowa **Marek Nazarko** startuje w rozpisanych na 9 października br. wyborach do Sejmu. Jest na 11. miejscu listy Platformy Obywatelskiej. Jest jednym z kandydatów, którzy już na starcie zaczęli prowadzić kosztowną kampanię wyborczą z dużym rozmachem. Jego banery z hasłem „Zrobię to, co inni obiecują" na początku września pojawiły się w całym regionie. Wykupił on też płatne reklamy wyborcze w TVP Białystok.

Urzędujący trzecią kadencję michałowski burmistrz jako kandydat na posła chwali się całym wachlarzem dokonań w samorządzie gminnym. W gminie Michałowo w ostatnich latach zrealizowano bardzo wiele inwestycji. Taki rozwój w dużej mierze jest możliwy dzięki milionowym wpływom do budżetu, jakie daje biegnąca przez ten teren nitka gazociągu z przepompownią w Kondratkach. Gmina ostatnio pozyskuje też spore fundusze z Unii Europejskiej.

Najnowszą wielką inwestycją, której realizacja dobiega końca, jest budowa krytej pływalnie w Michałowie. Jej uroczyste otwarcie odbędzie się 25 września. Za naszym pośrednictwem burmistrz zaprasza też na nie mieszkańców gminy Gródek. Pływalnia będzie czynna w dni powszednie w godzinach 10.00 – 20.00 (koszt wstępu 7 zł/godz.), w soboty, niedziele święta w godz. 12.00 – 20.00 (8 zł/godz.).


Gazeta Michałowa

Burmistrz Marek Nazarko zaprasza 25 września br. do Michalowa na uroczyste otwarcie krytej pływalni

Oto, co o kandydaturze Marka Nazarko w wyborach do Sejmu, sądzi wójt naszej gminy **Wiesław Kulesza**:

– Dobrze by było, gdybyśmy mieli w Sejmie posła z naszych terenów, zorientowanego w potrzebach i oczekiwaniach mieszkańców gminy Gródek. Marka Nazarko wysoko cenię za osiągnięcia, których dokonał na niwie samorządowej. Jestem przekonany, że z takim doświadczeniem podoła też wyzwaniom parlamentarzysty. (**jch**)

dynek w niezbędne meble, sprzęty i urządzenia. – Dlatego staramy się jak możemy pozyskiwać środki z zewnątrz – powiedział. – W tym roku dzięki kilku napisanym projektom do dotacji z budżetu gminy możemy dołożyć blisko jedną czwartą dodatkowych środków. Są to jednak głównie fundusze na działalność merytoryczną (imprezy i inicjatywy kulturalne), bo na cele inwestycyjne możliwości ich pozyskiwania są bardzo ograniczone. Dyrektor przypomniał, że składając wniosek w roku ubiegłym, występował o środki na umeblowanie pomieszczeń w roku bieżącym, lecz w przyznanej dotacji z budżetu gminy nie zostały one uwzględnione. Wyraził nadzieję, że w jakimś stopniu zostaną one ujęte w dotacji na rok 2012, o co będzie znów wnioskował.

Radna **Alina Gościk** podziękowała radnym: **Andrzejowi Konończukowi** i **Grzegorzowi Borkowskiemu** oraz **Wójtowi Gminy** za zorganizowanie atrakcji dla dzieci z Brzostowicy, przebywających w Gródku na koloniach.

Oprac.
Jerzy Chmielewski
(Wykorzystano fragmenty protokołu z sesji) ▲

Z ostatnich tygodni

Wymiana kolonijna Polska –Białoruś 2011

W dniach 1.08-13.08.2011r. po raz szósty odbyła się w naszej miejscowości międzynarodowa wymiana kolonijna Polska –Białoruś. Osiemnaścioro dzieci ze Szkoły Podstawowej w Gródku oraz Publicznego Gimnazjum w Gródku wraz z opiekunami p. Moniką Jaroszuk oraz p. Joanną Ostapczuk przebywały w obozie „Orlonok" na Białorusi, do Gródka zaś przyjechała osiemnastoosobowa grupa dzieci ze szkół z rejonu Brzostowica. Opiekę nad kolonistami sprawowali nauczyciele ze Szkoły Podstawowej oraz Publicznego Gimnazjum w Gródku.

Podczas pobytu w Gródku dzieci z Białorusi zwiedzały okoliczne miejscowości: Poczopek, Kruszyniany, Bobrowniki, Michałowo oraz Białystok. Brały udział w zorganizowanym przez Komendę Miejską Policji w Białymstoku spotkaniu nad zalewem Siemianówka, uczestniczyły w 9. urodzinach Centrum Zabaw dla Dzieci „Fikoland" (zabawa zakończona była degustacją ogromnego urodzinowego tortu.) PKP PLK zorganizowały im pokaz sprzętu kolejowego, a wśród atrakcji była przejażdżka ręczną drezyną oraz historyczną warszawą. Koloniści mieli też zapewniony bezpieczny wypoczynek nad pobliskim zalewem w Zarzeczanach dzięki fachowej opiece ratowników WOPR, a podczas organizowanych dyskotek miały okazję bawić się z rówieśnikami z naszej miejscowości. Dzięki dwustronnej wymianie i zabawie z rówieśnikami dzieci kolejny raz miały okazję poznać język i kulturę sąsiadów.

Wymiana nie doszłaby do skutku, gdyby nie bezinteresowna pomoc i zaangażowanie wielu osób. Wszystkie osoby pracujące podczas pobytu dzieci z Białorusi robiły to bezpłatnie i w ramach własnych urlopów wypoczynkowych, a głównym sponsorem międzynarodowej wymiany była Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Gródku.

Kierownik kolonii
Wiesława Gryko



SP Gródek

Koloniści z Białorusi w białostockim „Fikolandzie"

Niebezpieczny wypadek w centrum Gródka

W piątkowe późne popołudnie 5 sierpnia, doszło do bardzo niebezpiecznego wypadku na skrzyżowaniu ulic Białostockiej, Chodkiewiczów i Michałowskiej. Rowerzysta jadący od strony ulicy Białostockiej do centrum został potrącony przez samochód prowadzony przez młodą kobietę, skręcający z ulicy Chodkiewiczów na Michałowską. W wyniku zderzenia rowerzysta wraz z rowerem wyrzucony siłą uderzenia przeleciał przez samochód i spadł na jezdnię. W skutek uderzenia i upadku doznał on licznych obrażeń ciała i został odwieziony do szpitala. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Kobieta kierująca samochodem była trzeźwa, a fakt niezauważenia rowerzysty mającego pierwszeństwo tłumaczyła oślepiającym świtałem słonecznym. Okoliczności wypadku wyjaśni policja.

Wypadek na moście kolejowym

W niedzielę 21 sierpnia, tuż przed godziną osiemnastą, strażacy OSP w Gródku dostali zgłoszeniu o wypadku, do którego doszło na moście kolejowym w pobliżu Gródka. Po chwili na niebie pojawił się też śmigłowiec Lotniczego Pogotowia, wezwany na miejsce zdarzenia. Na miejscu okazało się, że młody mężczyzna spędzający czas z przyjaciółmi w okolicy mostu, będąc pod wpływem alkoholu, postanowił skoczyć do rzeki z mostu. Skok był dla niego bardzo nieszczęśliwy, gdyż w skutek upadku doznał obrażeń ciała. Przybyli na miejsce ratownicy udzielili mu pierwszej pomocy i w stanie ciężkim odtransportowali na oddział ratunkowy w Białymstoku.

Jest to przykład, jak alkohol i brak rozsądku mogą doprowadzić do nieszczęścia.

Trzy lata więzienia za niszczenie krajobrazu

Taka kara grozi przedsiębiorcy, który bez koncesji, wykonywał na swojej działce prace, które trwale zniekształciły rzeźbę chronionego krajobrazu**.** Posiada on dwie działki – koło Gródka i w Bobrownikach. Prokuratura ustaliła, że miał koncesję na wydobywanie kruszywa z jednego ze złóż, ale nie miał prawa do eksploatowania w taki sposób drugiej działki. A to, według śledczych, robił i przez to zmniejszył wartość przyrodniczą tego terenu. ▲

Pielgrzymka na Grabarkę

13 sierpnia przez naszą gminę przechodziła pielgrzymka pątników na święto Przemienienia Pańskiego na Świętą Górę Grabarkę. Przewodził jej o. Justyn Jaroszuk. Pielgrzymi – 25 osób – wyruszyli dzień wcześniej z Sokółki, mając do pokonania dystans około 180 km, wzdłuż wschodniej granicy kraju, by 17 sierpnia (po 5 dniach) osiągnąć swój cel. Pokonując najdłuższy odcinek na trasie przemarszu (z Krynek do Jałówki), pielgrzymi zatrzymali się na nabożeństwo w cerkwi Zmartwychwstania Pańskiego w Bobrownikach (ich grupa liczyła już około 40 osób), gdzie przyjął ich o. Roman Kiszycki oraz w cerkwi p.w. Św. Jana Teologa w Mostowlanach (obie w parafii Mostowlany). W międzyczasie pątnicy zatrzymali się na odpoczynek w gospodarstwie agroturystycznym p. Walentego Ciereszki w Gobiatach, gdzie miejscowi parafianie pod przewodnictwem Małgorzaty Świderskiej ugościli ich obiadem.

Jak podkreślił o. Justyn Jaroszuk, największym problemem przy organizacji pielgrzymki, było zapewnienie noclegów pątnikom, których w miarę pokonywania trasy przybywało. Ocenił, że do Grabarki miało dotrzeć około 150 osób. Zaznaczył również, że z gminy Gródek jest zawsze bardzo dużo pielgrzymów, i to młodych ludzi, z których wielu należy do tutejszego Bractwa Młodzieży Prawosławnej, którzy bardzo aktywnie włączają się w organizację pielgrzymki.

O. Roman Kiszycki, proboszcz parafii w Mostowlanach, dziękuje wszystkim, który wspierali i pomagali w organizacji przemarszu pątników przez naszą gminę, a w szczególności: Panu Wójtowi Gminy Gródek Wiesławowi Kuleszy, Radzie Gminy Gródek, komendantowi placówki Straży Granicznej w Bobrownikach Anatolowi Timofiejuk i funkcjonariuszom SG zabezpieczającym przemarsz, kierownikowi Komunalnego Zakładu Budżetowego w Gródku Panu Mirosławowi Gryko, Panu Jarosławowi Bokwa, Panu Walentemu Ciereszko, Pani Małgorzacie Świderskiej, parafianom i wszystkim innym nie wymienionym. (**rk**)


Fot. Radosław Kulesza

Pielgrzymi na drodze krajowej do przejścia granicznego w Bobrownikach

W rocznicę wyświęcenia cerkwi

4 września w Bobrownikach obchodzono pierwszą rocznicę wyświęcenia cerkwi Zmartwychwstania Pańskiego, należącej do parafii św. ap. Jana Teologa w Mostowlanach.

Uroczystości rozpoczęły się o godzinie dziewiątej małym poświęceniem wody, które celebrował o. Mikołaj Ostapczuk z Gródka. Św. Liturgii przewodniczył biskup supraski Grzegorz w asyście przybyłego duchowieństwa: archimandryty Warsonofiusza, o. Eugeniusza Konachowicza, o. Jana Jaroszuka, o. Eugeniusza Kosakowskiego, o. Igora Siegienia, o. Piotra Augustyńczyka, o. Mirosława Tomaszewskiego, o. Władysława Masajło. Kazanie wygłosił archimandryta Warsonofiusz (Doroszkiewicz), przybliżając treść niedzielnej ewangelii. Podczas nabożeństw śpiewał kameralny chór z Gródka pod dyrekcją Elżbiety Kondrusik–Fiedorczuk. Instalacją i sztuką dzwonienia wykazali się Jan Makal i Paweł Chomczyk z Supraśla. Na uroczystości przybyła także autokarowa pielgrzymka z Białegostoku, zorganizowana przez Bractwo św. Mikołaja. W czasie procesji wokół świątyni został poświęcony zespół siedmiu dzwonów. Na zakończenie proboszcz o. Roman Kiszycki podziękował hierarsze za przybycie oraz wszystkim zebranym za wspólną modlitwę i ofiary, które przekazali na zakup dzwonów.

Władyka, zabierając głos, podkreślił że cerkiewne dzwony nie tylko mają za zadanie przywoływać nas na nabożeństwa, a również dzwonienie jest „nabożeństwem przed nabożeństwem”, czyli modlitwą. Dzwoniący zaś powinien charakteryzować się pobożnością, a sztuka dzwonienia nie należy do najprostszych i wymaga wielu umiejętności. Bp Grzegorz w imieniu św. Soboru PAKP nagrodził Orderem św. Równej Apostołom Marii Magdaleny III stopnia szczególnie zasłużonych: Anatola Timofiejuka, Józefa Maliszewskiego, Tomasza Kurcińskiego oraz listem pochwalnym: Mikołaja Kardasza, Jerzego Wiszejko i Artura Łukaszewicza.


Fot. Radosław Kulesza

Powitanie władyki Grzegorza przez gospodarzy gminy

O. Roman Kiszycki pragnie podziękować wszystkim, którzy pomogli w organizacji obchodów rocznicowych, a w szczególności: Wójtowi Gminy Gródek Wiesławowi Kuleszy, Radzie Gminy Gródek, komendantowi placówki Straży Granicznej w Bobrownikach Anatolowi Timofiejuk i funkcjonariuszom SG zabezpieczającym uroczystości, kierownikowi Komunalnego Zakładu Budżetowego w Gródku Mirosławowi Gryko, Jarosławowi Bokwa, Dyrektorowi Gminnego Centrum Kultury w Gródku Jerzemu Chmielewskiemu i pracownikom GCK, oraz wszystkim nie wymienionym.

Radosław Kulesza

Свята вёскі ў Меляшках

Праваслаўнае свята Спленне (Успенне Прасвятой Багародзіцы, у народзе – *Зелна*), 28 жніўня, традыцыйна таксама з'яўляецца святам вёскі Меляшкі. У гэтым годзе выпала яно ў нядзелю. Ля вясковага крыжа пасярэдзіны вёскі малебен адслужыў айцец Яўгеній Міхальчук з хорам. Зыйшліся ўсе жыхары. Прысутнічалі таксама гаспадар нашай гміны войт **Веслаў Кулеша** і старшыня Рады Гміны **Вячаслаў Госцік**.

Пасля малітваў ўсе адспявалі „Многае лета”. Айцец Яўгеній блаславіў вёску і яе жыхароў, і пажадаў усім добрага здароўя.

У аднаўленай святліцы адбыўся пачастунак з музычнай часткай у выкананні Ірэны і Яна Карповічаў (які родам з Меляшкоў). Была, вядома, і вясковая забава з танцамі.

(**як**)▲

Mistrzyni olimpijska z podgródeckiego lasu

Na Koloni Gródek, wśród lasów, z dala od zwartych zabudowań mieszkalnych, stoi domek. Mieszka w nim Dorota Popławska i jest złotą medalistką olimpijską, ale nikt o tym nie wie...

A Dorota jest najbardziej utytułowaną sportsmenką w naszej gminie. Mimo że jest osobą niepełnosprawną intelektualnie, realizuje swoją pasję – bieganie. Będąc uczennicą II klasy gimnazjum w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Białymstoku, pod okiem wychowawców spełnia się w sporcie, a głównie w bieganiu. Od najmłodszych lat przejawiała zamiłowanie do sportu. Czynnie brała udział w różnego rodzaju zawodach dla osób niepełnosprawnych, a z czasem zaczęła odnosić sukcesy. Czterokrotnie zdobyła brązowy medal drużynowo w Piłce Nożnej Olimpiad Specjalnych w województwie podlaskim. Na szczeblu wojewódzkim i krajowym reprezentowała szkołę w Lekkoatletycznych Olimpiadach Specjalnych, na których zdobyła 23 różne medale w biegu na 100 i 200 metrów, oraz jeden za pchnięcie kulą. Tylko w tym roku zdobyła brązowy medal w biegu na 100 metrów i złoty medal w biegu na 200 metrów, na IV Podlaskim Mitingu Lekkoatletycznym Olimpiad Specjalnych Białystok 2011.



Fot. Michał Szyszkiewicz

Złota medalistka olimpijska Dorota Popławska z pękiem 23 zdobytych medali

Jako jedyna z Podlasia zakwalifikowała się do udziału w letniej Olimpiadzie Osób Niepełnosprawnych Intelektualnie w Atenach, które rozgrywane były od 25 czerwca do 4 lipca br. W trakcie olimpiady wystartowała na dwóch dystansach. Najpierw w biegu na 100 metrów zajęła 6 miejsce. W drugim biegu, na dystansie 200 metrów zwyciężyła, zdobywając to, o czym marzy każdy sportowiec – Złoty Medal Olimpijski. Jej radość nie miała granic. Niewiększą chwilę wzruszenia przeżyła, widząc wciąganą polską flagę i słysząc hymn narodowy. Po powrocie do Polski i do szkoły z radością witali ją wychowawcy, którzy byli dumni ze swej podopiecznej i z tego, co osiągnęła. Wzruszenia nie kryli również jej rodzice, którzy nie mogli uwierzyć w sukces swej córki. Dopiero jak się z nią spotkali po powrocie i ujrzeli na jej piersi złoty medal dotarło to do nich i radowali się razem z nią. Zawsze ją wspierali i byli dumni jak nikt inny z jej sukcesu.

Minęły wakacje. Po powrocie do szkoły została oklaskami powitana przez uczniów i wychowawców ze szkoły. W ich pamięci zapisze się na długi czas.

Smutną stroną tej historii jest to, że poznał ją świat, Polska, jej szkoła, a w naszej gminie, wszak tak usportowionej, prawie nikt nic o tym nie wie. Nasza redakcja o ogromnym wyczynie Doroty dowiedziała się całkiem przypadkiem – od pochodzącego z Mieleszek mieszkańca Białegostoku, który do nas zatelefonował i o wszystkim opowiedział

Dlatego Złotej Medalistce Olimpijskiej, Naszej Mieszkance, gratulujemy i z całego serca dziękujemy. Wielkie osiągnięcie Doroty dowodzi, że osoby niepełnosprawne także mogą osiągnąć wielki sukces, jeżeli tylko chcą i mają wsparcie bliskich osób. (**red.**) ▲

▼ **Kultura**

Nasi w Orli

28 sierpnia 2011 w Orli odbył się doroczny Festyn Kultury Białoruskiej "Orlańskie Spotkania". Wśród występujących zespołów były też nasze Kalina i Kalinka z Załuk.

Udział w festynie wzięli posłowie Eugeniusz Czykwin oraz Robert Tyszkiewicz, senator Włodzimierz Cimoszewicz, a także przedstawiciele władz rządowych i samorządowych różnego szczebla. Po raz pierwszy na tę imprezę zawitał wojewoda podlaski Maciej Żywno.

Były też stoiska gmin zaprzyjaźnionych z Orlą – Bociek, Czyż i Gródka (podziękowania dla pań z zespołu Kalina). (**jch**)



Gok Orla

Załucka Kalinka na festynie w Orli

Intelektualnie w Narejkach

20 sierpnia w Narejkach odbył się czwarty zjazd rodzinny Tamary Bołdak-Janowskiej, pochodzącej stąd pisarki, mieszkającej w Olsztynie. Oprócz krewnych w spotkaniu wzięli też udział literaci – Rainer Strobelt z Niemiec, Eugeniusz Kabatc z Warszawy i Sokrat Janowcz z Krynek. Muzyczną oprawę zapewniła kapela Chutar z Gminnego Centrum Kultury w Gródku.



Na zjeździe rodzinnym w Narejkach do tańca przygrywała kapela Chutar

Nasi w Orli

28 sierpnia 2011 w Orli odbył się doroczny Festyn Kultury Białoruskiej "Orlańskie Spotkania". Wśród występujących zespołów były też nasze Kalina i Kalinka z Załuk.

Udział w festynie wzięli posłowie Eugeniusz Czykwin oraz Robert Tyszkiewicz, senator Włodzimierz Cimoszewicz, a także przedstawiciele władz rządowych i samorządowych różnego szczebla. Po raz pierwszy na tę imprezę zawitał wojewoda podlaski Maciej Żywno.

Były też stoiska gmin zaprzyjaźnionych z Orlą – Bociek, Czyż i Gródka (podziękowania dla pań z zespołu Kalina). (**jch**)

Wielka zabawa na koniec wakacji

W ostatnią sobotę sierpnia Gminne Centrum Kultury w Gródku nad zalewem w Zarzeczanach zorganizowało wielką zabawę na pożegnanie wakacji. Była to ostatnia z dyskotek, organizowanych tego lata przez GCK wespół z ogródkiem piwnym. Przy ciepłej pogodzie do późnych godzin nocnych bawiły się tłumy młodzieży. Do tańca m.in. zagrała nasza „Trojka" pod kierunkiem Małgorzaty Knot.

Trialog w Krynkach

W pierwszy weekend września w Krynkach miało miejsce wielkie wydarzenie kulturalne. Działająca tam Fundacja Villa Sokrates zorganizowała projekt pn. „Trialog. Literatura – Obraz – Teatr". Była to kontynuacja dotychczasowych Trialogów Białoruskich

cd. na str. 12 ►

Komentarz

Siabroŭskaja Biasieda na bis

6 sierpnia w Michałowie zainicjowana została Prymackaja Biasieda, która w dużej części okazała się zdublowaniem gródeckiej Siabroŭskiej Biasiedy, zwłaszcza jej pierwszych edycji z początku dekady. Ta impreza – już przy dużo lepszej pogodzie niż tydzień wcześniej w Boryku – również przyciągnęła niemało publiczności, jako że była połączona ze świętowaniem jubileuszu 15-lecia zespołu Prymaki, pod hasłem „Drogi biesiadniku, nie zapomnij o strawie i kocyku". Jej głównym organizatorem był lider grupy, zatrudniony obecnie jako „instruktor do spraw folkloru pogranicza" w michałowskim ośrodku kultury. Kilka lat temu jako dyrektor domu kultury w Gródku wspólnie z szefostwem BTSK organizował on pierwsze edycje Siabroŭskiej Biasiedy, oparte na prostej formule wielkiego pikniku i zabawy ludowej. Inicjując Prymacką Biasiedę nie wymyślił zatem nic nowego.

Zapoczątkowanie takiej imprezy o jednoznacznie białoruskim charakterze w Michałowie ma oczywiście sens, gdyż tożsamość białoruska w tej gminie mocno ostatnio kuleje. Dyskusyjna jest tylko ta niewyszukana formuła, będąca, w dużym stopniu powieleniem biesiady gródeckiej. Trochę niezręcznie mi o tym pisać, ale na ile jest zasadne – to pytanie również do MSWiA – wspieranie nowej imprezy bez wymogu wyraźnej zmiany jej charakteru wobec odbywającej się zaledwie kilka kilometrów bliżej i zaledwie w tygodniowym odstępie imprezy z wieloletnią tradycją i wypracowaną dobrze rozpoznawalną marką? Wystarczy, że mamy dwa – o identycznej formule – festiwale muzyki cerkiewnej. Taki dualizm wcale nie jest wzbogaceniem kultury, bo nic jej – w każdym obszarze – tak nie hamuje, jak monotonia i powielanie ciągle tych samych wzorców.

Swoją drogą takie biesiady mogłyby z powodzeniem być organizowane (byleby były na to pieniądze) w każdej naszej gminie – Susiedzkaja Biasieda w Krynkach, bo to przy granicy, Siemianouskaja Biasieda w Narewce, bo to przy Zalewie Siemianówka, Puszczanskaja Biasieda w Białowieży, bo to przy Puszczy Białowieskiej itd. Ręczę, że wszędzie będą tłumy, bo wszyscy bardzo lubimy się bawić. Ale kultura to przecież nie tylko zabawa. Tym bardziej kultura białoruska.

Jerzy Chmielewski

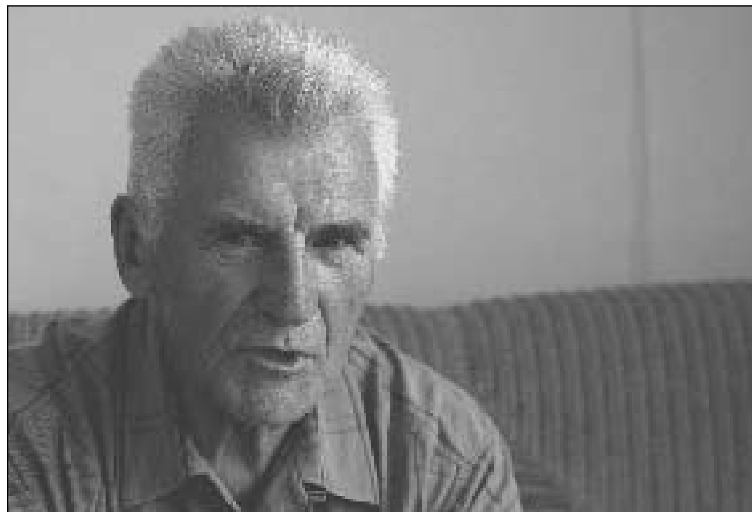
P.S. Było do przewidzenia, że taka impreza nie przez wszystkich mieszkańców Michałowa zostanie dobrze przyjęta. Jak zwierzył mi się redaktor „Gazety Michałowa" Mikołaj Greś, niektórzy byli wręcz oburzeni nie tylko niespotykaną tu przedtem całkowicie (biało)ruską oprawą, ale i brukowym scenariuszem całej zabawy. Podkreślił, że w 90 proc. publiczność nie była miejscowa. Najwięcej osób przyjechało z Gródka i Białegostoku. Widownia była nieco zdezorientowana, słysząc co jakiś czas śpiewany ze sceny taki sam hymn jak w Boryku, tylko ze zmienionym jednym słowem. Ale i tak przewagą Gródka jest magia leśnego Boryku, nie to co „patelnia" przy michałowskim amfiteatrze.



Jerzy Ostapczuk znów (po latach konfliktu) za pan brat z szefostwem BTSK. Czas się cofnął?

Nocą często i długo wyły wilki

Rozmowa z Edwardem Wołoszynem, wieloletnim dyrektorem zespołu szkół, inspektorem szkolnym, nauczycielem geografii, instruktorem szachowym, samorządowcem, współzałożycielem i dziennikarzem „Wiadomości Gródeckich", społecznikiem.



Fot. Jan B. Boczko

– Mimo przeprowadzki do Białegostoku, z Gródkiem, szczególnie ze środowiskiem emerytów, kontaktów nie zrywam – zapewnia Edward Woloszyn

Wołoszyn, Wołoch... Skąd ród, w którym dźwięczy Wołoszczyzna?

– Nie wiem do końca skąd, ale przypuszczam, że może gdzieś z tej krainy Rumunia – Nizina Wołoska. Nie ma jednoznacznych wyjaśnień. Prawdopodobnie moi przodkowie przybyli ze środkowo-południowej Europy. Już w wiekach średnich, chociażby w bitwie pod Grunwaldem, byli rycerze o takim nazwisku.

Pamięć lat dziecinnych co zanotowała?

– Szczególnie przyrodę. Dzieciństwo spędziłem w Sierakowszczyznie, dzisiaj to chyba obwód grodzieński na Białorusi. Przez kilkadziesiąt lat miałem w pamięci obraz tego miejsca, skąd wyprowadzaliśmy się w czasie „repatriacji". Dużo lasów, pamiętam usytuowanie budynków i niedostatek cywilizacyjny. Brak chociażby roweru. Praca najczęściej ciężka, fizyczna. Pamiętam, jak pomagałem matce sierpem żąć zboże. Wczesny poranek, rosa i zimno w bose stopy, a trzeba wyganiać bydło na pastwisko. Zima to dużo śniegu i mrozy. Nawet taki szczegół jak wycie wilków. Niedaleko domu od wschodniej strony była górka, gdzie w lesie nocą wilki często i długo wyły. Z czasu wojny zapamiętałem obrazy nieprzyjemne, trupy ludzkie, zwierzęce. Nocne wybuchy amunicji, płonące pojazdy na trasie Baranowicze – Słonim – Zelwa. Porzucona broń. Czasami bawiliśmy się prochem z łusek artyleryjskich, podpalając je w dołku ziemnym. Nocą dawało to szczególne efekty świetlne. Miałem kolegę z którym razem pasaliśmy krowy. Swego czasu matka zawołała mnie na obiad, a on w tym czasie chyba rozbrajał pocisk. Nastąpił wybuch. Strzępy ciała i ubrania znaleziono na drzewie i w promieniu kilkudziesięciu metrów.

Była okupacja sowiecka i niemiecka. Przesuwały się fronty. Często gościliśmy wojskowych i cywili. Wojsko najczęściej zmieniało zmęczone konie na świeże. Nocą przychodzili partyzanci i stawiali ojca pod ścianą, posądzając o pomoc Niemcom. Żeby się ratować, trzeba było dać, na przykład, partyzantom bimber, Niemcom jajka. Na szczęście nie skończyło się to tragicznie. Ojciec –Władysław– najczęściej pracował w domu. Umiał czytać i pisać, chociaż do szkoły uczęszczał chyba tylko rok. Na wiejskie zebrania za sowietów chodziła matka Stanisława. W czasie wywózki na Sybir w lutym czterdziestego roku, przyszli do nas sowieci i pytają, czy tu mieszka Stanisław Wołoszyn. Ojciec mówi, nie. To ten pan siarczyście zaklął i powiedział: masz szczęście. Ze strony rodziny ojca i matki, bracia i dziadkowie, zostali niestety wywiezieni.

Wrócili?

– Nie. Część zmarła na trasie przejazdów, gdzieś w Azji. Mężczyźni, wstępując do Wojska Polskiego, przeżyli bitwę o Monte Cassino, lądując w Anglii czy Stanach Zjednoczonych. Tego pokolenia, które wędrowało z armią Andersa czy kościuszkowcami, już nie ma. Dwadzieścia lat temu byłem u wujka Staszka w Chicago.

Rodzice w Pana pamięci?

– Zawsze byli za polskością. Kiedy chodziłem do ogólniaka, czy już studiowałem, to wciskano nam propagandę. Chociażby o Katyniu. Ojciec nigdy nie zgadzał się z twierdzeniem, że to Niemcy pomordowali tam Polaków. Był święcie przekonany, że to zrobili Rosjanie. W szeregu innych problemów mieli równie dobry ogląd spraw. Po osiedleniu się na kresach, przed wojną, wszystko trzeba było wypracować samemu. Tyle pracy, później ciężar wojny, okupacje i wyjazd na tzw. „Ziemie odzyskane".

Z własnego wyboru?

– To było tak – jeżeli przyjmiesz obywatelstwo radzieckie, to zostajesz. Jeżeli nie chcesz, to wyjeżdżaj. Rodzice nie chcieli przyjąć tego obywatelstwa i trzeba było opuścić ziemie mojego dzieciństwa. Z powodu doznań związanych z Syberią nie chcieli zostać. Z głębi Rosji, z zsyłki przychodziły listy. Rzadko, ale przychodziły. Pamiętam jak matka jeździła do Baranowicz wysyłać paczki żywnościowe i z ciepłą odzieżą. Tam nie było co jeść. Później w latach 40., 50. dostawaliśmy paczki z Ameryki czy Anglii. Od byłych Sybiraków z rodziny.

Po wojnie już na nowych terenach czy szybko opadły emocje, zagrożenia?

– Zagrożenia pozostały. Zamieszkaliśmy we wsi Huta Szklana, liczącej około osiemdziesiąt budynków. Tylko jeden był kryty słomianą strzechą. W nim zamieszkały aż cztery rodziny. Ojciec i sąsiedzi. Nikt nie chciał przejść do lepszej, bojąc się następstw, gdyby Niemcy wrócili. Bali się, że większe represje będą dla tych, którzy dostali coś lepszego. Psychoza wojny pozostawała dosyć długo. Później objawiało się to mniejszą dbałością niektórych o gospodarstwo. Dla przyjeżdżających z centrum ziemie te długo wyglądały opłakanie.

Skąd geografia jako kierunek studiów?

– Od dziecka byłem wychowany przy lesie. Gospodarstwo rodziców i codzienny kontakt z przyrodą, którą bardzo lubiłem. W ogólniaku w Krzyżu Wielkopolskim również łatwiej przychodziła mi nauka geografii, biologii. Ze wsi Huta Szklana to pięć kilometrów. Dojeżdżałem rowerem, pociągiem, czasami chodziłem pieszo. Czasem myślałem o szkole leśnej. Jednak zdecydowa-

łem się na geografię. Ukończyłem Wyższe Studia Pedagogiczne w Łodzi. Już pracując, obroniłem magisterium.

Czasy pracy w Gubinie.

– W Gubinie, gdzie zacząłem pracę, też były ślady wojny. Był to rok 1958, stacjonowały tam jednostki Armii Czerwonej. Granica odrutowana, budynki zburzone, żeby było pole obserwacji i ostrzału. Cegłę wywożono pewnie na odbudowę Warszawy. Uczyłem geografii, czasami nawet wuefu. Zanim zostałem dyrektorem zespołu szkół ogólnokształcących, byłem również kierownikiem internatu, nauczycielem w liceum dla pracujących.

Małżonka z Wierobi, pan z Gubina. To prawie cała Polska w poprzek?

– Małżonka pochodziła z Wierobi. W jej rodzinie było siedem sióstr i jeden brat. Najstarsze siostry były już mężatkami. Jedna żoną wopisty, a druga celnika. Moja żona, Danuta, po ukończeniu liceum pedagogicznego w Białymstoku dostała nakaz pracy w Białostockiem. Wtedy wyjechała do siostry do Gubina. Spotkaliśmy się, bo uczyła w tym samym budynku szkolnym. Ona w podstawówce, a ja w ogólniaku. Tam poznaliśmy się i pobraliśmy.

I przeskok przez Polskę do Gródka...

– Było to już w latach 80. Zachorował teść, mieszkający w Wierobiach. Potrzebna była pomoc. Żadnemu z rodzeństwa żony nie pasował powrót na te tereny. Wówczas zgodziliśmy się na opuszczenie Gubina. W kuratorium oświaty w Białymstoku zgłosiłem swoją ofertę ewentualnej pracy. Niedługo czekałem na telefon. Zgodziłem się na inspektora oświaty w Gródku. Stąd najbliżej do Wierobi. Tereny, które w jakimś stopniu miałem w pamięci. Dużo lasów, puszcza, serdeczni ludzie. Oferowano mi etat dyrektora szkoły w Gródku, nauczyciela w Michałowie lub właśnie inspektora.

Jak to przyjęły dzieci?

– Syn Tomasz pozostał, był już dorosły, zakładał swoją rodzinę. Córka Ania ciągle narzekała: „Tata, gdzie mnie przywiozłeś?!". Musiała dojeżdżać do Białegostoku, do ogólniaka. Syn początki dorosłości przeszedł niestety bez rodziców. Dwaj moi bracia i siostra zostali na zachodzie Polski. Po śmierci żony zostałem tu sam. Córka mieszka w Białymstoku, stąd moje przenosiny do miasta.

Jaka była atmosfera w nowej pracy w Gródku?

– To był lipiec 1985 rok. Musiałem uzyskać akceptację w komitecie partyjnym. Należało zgłosić się na rozmowę. Miałem kłopoty z przystosowaniem się do nowych warunków. Był spory kontrast w sposobie nauczania, warunkach pracy, zaopatrzeniu. Trzeba było jeździć po nie najlepszych drogach, żeby wizytować placówki w Zubrach, Bobrownikach, Wierobiach czy Chomontowcach, których dzisiaj już nie ma. Czułem nieufność do mnie, jako człowieka z zewnątrz. Nie wiem skąd to się brało. Przynajmniej dziesięć lat musiałem udowadniać, że nie jestem gorszy. Szybko zrezygnowałem z funkcji inspektora. Nie było zaufania, pomocy. Kiedy wypracowałem warunki do emerytury, to odszedłem. Doświadczyłem pewnego zawodu, braku zaufania do władz. Były naczelnik powiedział, że jak będę przechodzić na emeryturę, to policzą za pracę na etacie inspektora i za pół etatu w szkole. Tego pół etatu niestety nie zaliczono. Musiałem jeździć do Gubina i prosić o właściwe naliczenie. Naliczona tutaj była na poziomie emerytury sprzątaczki.

Może dlatego, że był Pan – ***nawałocz***?

– Myślę, że to nadal w jakimś stopniu pokutuje. Sądzę tak na podstawie ćwierć wieku pobytu tutaj. Był czas, że brakowało nauczyciela geografii w Gródku i ja jako jedyny, mając przygotowanie magisterskie z tego przedmiotu, w tym czasie nie zostałem poproszony o pracę. Zatrudniano osoby bez takiego wykształcenia. Pozostał niemiły osąd. Spodziewałem się, że przyjeżdżając tutaj, moje wykształcenie i doświadczenie zostanie właściwie spożytkowane. W Gródku nie było szkoły średniej, którą próbowałem założyć. Niestety nie było poparcia, zaangażowania innych i to przepadło. W sąsiednim Michałowie są dwie szkoły średnie, a w Gródku żadnej. Michałowo jest dzisiaj miastem, a Gródek nie.

Szkoła średnia to nowi ludzie, często przyjezdni. Tego się obawiano?

– Myślę, że tak. Jako potwierdzenie podam taki epizod. Swego czasu powstała nasza gazeta „Wiadomości Gródeckie". Zamieszczane w niej były i są artykuły w języku polskim i białoruskim. Wówczas prosiłem, żeby białoruskie teksty tłumaczyć na język polski. Nie było zgody. Uzasadnienie brzmiało: to dodatkowe nakłady finansowe i jeżeli tekst białoruski będzie tłumaczony na polski, to ludzie będą czytać tylko po polsku, a nie białorusku. Miałoby to prowadzić do zaniedbania języka białoruskiego i jego zaniku. Może to świadczyć o obawie, że białoruskość straciłaby na tym, gdyby nastąpiło większe otwarcie. W moim odczuciu jedno drugiemu nie przeszkadzałoby, a wręcz odwrotnie – lepiej można byłoby się zrozumieć.

Poświęcił Pan dużo czasu pracy z młodzieżą, prowadząc kółko szachowe. Pisanie artykułów i nieustanne tworzenie działu rozrywek umysłowych w gródeckim miesięczniku, kierowanie oddziałem emerytów i rencistów. Nie będzie Panu tego brakowało?

– Myślę, że dla chcącego to i praca w Białymstoku się znajdzie. Z Gródkiem, szczególnie ze środowiskiem emerytów, kontaktu nie zrywam. Będę teraz pracować w oddziale okręgowym związku. Tak się składa, że w PZSz(achowym) pracuje pan Leszek Zyga, nauczyciel z naszej gminy. Myślę, że tam również będę mógł nadal udzielać się dla dobra młodzieży. Ponadto za dużo pracować już nie mogę. Wiek swoje robi. Teraz będzie to praca bardziej dla przyjemności. Za zarobione w Gródku pieniądze dziękuję. Praca tutaj nie zawsze dawała zadowolenie, jakiego bym oczekiwał.

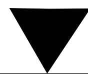
Czy relacje prawosławno-katolickie, których doświadczył Pan jak też odniesienia polsko-białoruskie, są w Gródku wystarczająco dobre?

– Moje doświadczenia i przemyślenia wskazują, że nie tylko mogłyby być, ale powinny być nieco lepsze. Z racji tej chociażby, że chwalimy się wielokulturowością, bogatą historią. Współpraca czy kontakty są w tej chwili minimalne, jeżeli w ogóle są.

Przez te lata tylko kilka razy widziałem w Gródku polskich artystów liczących się w kraju. Na imprezach Basowiszcza, Siabrouskaja Biasieda, Kupalnoczka i Święto Gródka –występują głównie białoruskie zespoły. Białoruskość kwitnie. Miałem głęboki żal do szeregu osób, które o tych zjawiskach decydowały, że nie widzą, że to jest Polska. Nie przeczę, Białorusini mają takie same prawa, ale nie powinni mieć większych niż Polacy tutaj mieszkający. To jest przecież mój kraj i chciałbym obejrzeć ładny zespół i być bardziej dostrzegany przez władze. Jest dużo do zrobienia dla obu kościołów, jak i urzędów. Prawa nie są wydumane, bo jedni i drudzy płacą podatki, z których część idzie na kulturę. W relacjach nie jest tak dobrze, jak by się chciało. Życzę, żeby zarówno Białorusini jak i Polacy mieli więcej zadowolenia z życia i mieszkania tutaj. Większe otwarcie pozwoli jeszcze wiele dobrego zrobić dla wszystkich mieszkańców.

Rozmawiał
Jan Bogdan Boczko

P.S. Pan Edward Wołoszyn na początku listopada będzie honorowym gościem gminnej uroczystości z okazji Dnia Seniora. Dopiero wtedy, co zostało z nim uzgodnione, odbędzie się uroczyste jego „pożegnanie z Gródkiem". (**red.**) ▲



cd. ze str. 9 ► z nową odsłoną. Dwudniowe spotkanie w międzynarodowycm gronie nadal było poświęcone w głównej mierze literaturze i problematyce białoruskiej, ale tym razem skupione na inicjatorze przedsięwzięcia – Sokracie Janowiczu, z okazji przypadającego 4 września jubileuszu jego 75-lecia..

Trialogowanie jak zwykle odbywało się w zaprzyjaźnionym gospodarstwie agroturystycznym państwa Marszałków w Łapiczach. Poprzedziło je poświęcenie kopii ikony Matki Bożej Żurowickiej, wybranej na duchową opiekunkę fundacji.

W domu kultury w Krynkach odbył się zorganizowany z rozmachem benefis Sokrata Janowicza z udziałem blisko setki osób, m.in. wicemarszałka województwa podlaskiego Mieczysława Baszko, przedstawiciela MSWiA, wojewody podlaskiego, a także prof. Andrzeja Strumiłło i fotografika Wiktora Wołkowa. Przybył też znany były polski polityk Leszek Moczulski, a jeden z listów gratulacyjnych nadesłał Adam Michnik.


Fot. Janusz Korbel

Jubilat Sokrat Janowicz na swój benefis przyjechał powozem w towarzystwie burmistrza Krynek Bogusława Panasiuka

Dostojnemu jubilatowi na scenie zaśpiewali Wiktar Szałkiewicz z naszą kapelą Chutar oraz miejscowa Zaranica i Jurek Osiennik.

Wśród życzeń nie zabrakło ciepłych słów od wójta naszej gminy Wiesława Kuleszy, przekazanych przez dyrektora GCK Jerzego Chmielewskiego, który pełni też – społecznie – funkcję prezesa Fundacji Villa Sokrates. Prezentem od Gródka była butla samogonu „Duch hetmanów" (Janowicz przed laty napisał książkę pod takim tytułem o dziejach ziemi gródeckiej, drukowaną w odcinkach na łamach „WG-HN") i bukiet czerwonych róż.

Benefis poprzedził wernisaż wystawy „Artyści Sokratowi", o której kształt zadbali Leon Tarasewicz i Paweł Grześ. Wystawa będzie czynna do końca września. Zobaczyć można na niej fotografie, instalacje, obrazy olejne twórców, którzy cenią dorobek Sokrata Janowicza.

Trialog zakończył pokaz spektaklu „Tutejsi" w wykonaniu aktorów Teatru Lalek w Grodnie. (**jch**) ▲

▼ **Rozmowa**

Frapująca genealogia

Rozmowa z Aleksandrem Kondrusikiem, pasjonatem gemealogii swego rodu

Co Pana skłoniło do zgłębienia się w rodzinną genealogię?

– To było tuż przed odejściem na emeryturę, jakieś siedem, osiem lat temu. Zastanawiałem się, czym tu się zająć. Podczas spotkań rodzinnych dzieci często dopytywały się o bliższych i dalszych krewnych, a ja byłem w kłopocie, gdyż o wielu z nich nic nie wiedziałem – kiedy, gdzie się urodzili, skąd pochodzili, gdzie rzucił ich los. Ród Kondrusików jest bowiem bardzo liczny. Pomyślałem, że muszą pochodzić od jednego przodka. Po przejściu na emeryturę, mając dużo wolnego czasu, postanowiłem to zbadać.

Od czego Pan zaczął?

– Zabrałem się za to zdecydowanie za późno. Ci, którzy mogli wiele opowiedzieć o naszych przodkach, dawno już umarli. Udałem się zatem do najstarszych, będących jeszcze przy życiu, kuzynów. Pierwsze dane do drzewa genealogicznego uzyskałem od wujka, który ma już 91 lat. Później zacząłem jeździć po cmentarzach i szukać rodzinnych nagrobków. Na przeszukanie cmentarza w Gródku poświęciłem blisko dwa lata. Miałem coraz więcej informacji i zacząłem się gubić, bo im dalej wstecz, tym moja rodzina skokowo się rozrastała. By móc to ogarnąć, kupiłem program komputerowy do tworzenia drzewa genealogicznego. Zacząłem wprowadzać dane i tak usystematyzowałem zebrane informacje. Krok po kroku je uzupełniałem, kontaktując się z – coraz dalszą – rodziną. Robię to do tej pory.

Trzyma się Pan tylko linii męskiej?

– Nie. Rozpisuję przodków ojca, matki, wszystkich dziadków i innych rodzin Kondrusików. Dotąd zebrałem 850 rekordów.

Daleko Pan szukał?

– Na początku w samym Gródku, czyli tam, gdzie nas jest najwięcej, skąd wyszliśmy. Moja matka jest z domu Cywoniuk. Nie wiedziałem, że jej ojciec, a mój dziadek, pochodził z Podozieran, a babcia z kolei z Zarzeczan, choć to wsie położone blisko Gródka. W ten sposób, idąc krok po kroku, zacząłem spisywać swych przodków.

Metryki parafialne Pan przeglądał?

– Tak, ale w Gródku zachowały się tylko metryki powojenne.

A co stało się z wcześniejszymi?

– Prawdopodobnie spaliły się podczas wielkiego pożaru jesienią 1943 roku.

Jak daleko w głąb zdołał Pan odtworzyć swe drzewo genealogiczne?

– W swojej rodzinie najdalej dotarłem do przodka urodzonego w 1832 roku. Ustaliłem to na podstawie daty wyrytej na nagrobku na cmentarzu w Gródku.

Ale wcześniej cmentarz był w innym miejscu.

– Tak, przy cerkwi parafialnej, gdzie teraz jest park. Kiedy po wojnie budowano cerkiew, robiąc wykopy pod fundamenty świątyni i okalającego muru, wydobyto masę kości.

Czy ustalił Pan, skąd wzięło się nazwisko Kondrusik?

– Jak twierdzą językoznawcy pochodzi ono od imienia Konrad (Kandrat). Tak jak nazwiska Kondraciuk czy Kondratowicz.

A geograficznie jak jesteście rozsiani?

– Najwięcej jest nas w Gródku i Białymstoku, ale mieszkamy też w Warszawie, Gdańsku, Żaganiu... Co ciekawe – można to sprawdzić w Internecie – z naszym nazwiskiem można zetknąć się w wielu miejscach w Białorusi, Rosji i na Ukrainie. Z niektórymi z takich osób kontaktowałem się nawet telefonicznie i wypytywałem się o ich korzenie, szukając wspólnych przodków. Ich wiedza na ten temat sięga jednak tylko czasów przedwojennych. Ktoś mi nawet odpowiedział, że wcześniej strach było tego dochodzić. Kto zbytnio dopytywał się, to mógł znaleźć się na Sybirze, jako szpieg... (śmiech). A tak na poważnie, to dotarłem do rodziny, z której jeden z bliskich w 1937 roku został rozstrzelany w Smoleńsku. Okazało się, że też pochodził z Gródka.


Fot. Jerzy Chmielewski

Aleksander Kondrusik

Jak to się stało, że został za wschodnią granicą?

– Rozmawiałem z jego wnukiem i dowiedziałem się, że ojciec, czyli syn rozstrzelanego, jeszcze żyje, w Jekatierynburgu. Ale obydwaj nic mi na ten temat nie mogli powiedzieć. W ich domu nic się o tym nie mówiło. Nawet zdjęć się pozbyto. Tam dotąd strach pozostał. Rozmawiałem też z rodziną Kondrusików z Półwyspu Krymskiego. Telefon odebrał mężczyzna, jak się okazało, urzędnik państwowy. Był bardzo wystraszony. Najpierw dopytywał się, skąd znalazłem do niego numer telefonu. Odpowiedziałem, że z Internetu. Podyktowałem swój adres, prosząc, by o swojej rodzinie coś do mnie napisał. Dwa lata już minęło i cisza. Być może następne pokolenie będzie bardziej otwarte. Tam też już powoli zaczynają badać swe rodzinne korzenie. Nawet są o tym cykliczne programy na rosyjskich kanałach telewizyjnych.

Ci Kondrusikowie mogli rozprzestrzenić się tam albo po bieżeństwie, gdy nie wszyscy wrócili w rodzinne strony, albo to całkiem odrębne rodziny.

– Przypuszczam, że wszyscy – tam i tu – mamy wspólny korzeń. Wynika to z naszego drzewa genealogicznego. W naszej rodzinie krąży legenda, że na początku XIX w. batiuszka z Królowego Mostu usynowił kilkoro sierot, nadając każdemu z tych dzieci nazwisko Kondrusik. W ten sposób z biegiem lat poszczególne rody się rozrosły. Nie wiem, ile w tym prawdy, bo z kolei o. Grzegorz Sosna opowiadał mi, że w swoich zbiorach ma dokumenty, w których nazwisko Kondrusik pojawia się w Gródku już w XVII w.

Czy spośród tych blisko tysiąca osób z Pana drzewa genealogicznego jest może sławny, bardziej znany, zasłużony?

– Nie, są to zwykli ludzie. To typowo chłopska rodzina, z której nikt jakoś specjalnie się nie wybił. W czasach PRL wszyscy z nich ruszyli do miasta, przeważnie do Białegostoku. Pokończyli różne szkoły, kilka osób poszło do urzędu bezpieczeństwa. W Gródku karierę zrobił Anatol Kondrusik, przedostatni dyrektor zakładów Karo.

Jak wasz ród się rozrósł?

– Kondrusików mamy kilka gałęzi. By je odróżnić, ponadawano im specyficzne nazwy, przezwiska – „Dziemiańczyki", „Czachmandy", „Bałtryki", „Staliny", „Siki"... Ja pochodzę z „Kapitańczyków".

Od jakiegoś kapitana?

– Też tak myślałem. Ale legenda, która krąży w rodzinie, mówi co innego. Podobno mój pradziadek, który zajmował się zarobkowo przewozem ludzi furmanką, po udanym dniu w karczmie tęgo sobie popił i krzyczał: „Teraz to ja jestem kapitan!". Ciekawa historia przytrafiła się „Czachmandom", mieszkającym w Waliłach Stacji. Trzy córki tego Kondrusika wyszły za mąż za bałachowców, którzy po 1920 r. zostali w Polsce. Za pracą trafili aż pod Gródek.

Zbierając dane o rodzinie, poznał Pan kawał historii naszych ziem.

– Przyznam, że mnie to szczególnie interesuje. Dzieje naszych

Archiwalia

Spis ludności Ziemi Gródeckiej sprzed dwóch wieków

1. Parafia Mostowlany – główni domownicy:

Mostowlany
1. Mateusz Bowsiuk
2. Bazyli Zarzecki
3. Józef Ewko
4. Ignacy Waleszczyk*)
5. Grzegorz Zarzecki
6. Stefan Hryhorczyk
7. Jakub Łomnik
8. Marko Zarzecki
9. Ignacy Paszkowski
10. Józefat Budnik
11. Piotr Budnik*)
12. Wasyl Budnik
13. Stefan Koziracki**)

Skroblaki
1. Sylwester Dudenko
2. Wasyl Dąbrowski
3. Tomasz Tomaszewicz
4. Demian Sawicki
5. Gabryel Sawicki
6. Daniło Kozławski
7. Leon Biełoborski
8. Paweł Dąbrawski
9. Tomasz Woyciechowicz
10. Ambroży Tamaszewicz
11. Józef Naliwayko
12. Prokop Tamaszewicz*)
13. Grzegorz Naliwayko
14. Teodor Tomaszewicz
15. Adam Zmuyda
16. Jan Lisowiec**)
17. Joachim Kreyza
18. Denis Naliwayko
19. Radywon Sawicki
20. Ostap Sawicki
21. Symeon Chorużу
22. Andrzey Cybysko

Zaścienniki (?)
1. Adam Chorużу
2. Teodor Chorużу
3. Auxenty Chorużу
4. Stefan Naliwayko
5. Maciey Hukayło
6. Bartłomiey Białoborski
7. Maxym Katrosz

Grzybowce
1. Jan Abramowicz
2. Grzegorz Ihnaciuk Cdn

*) niewiasty są obrządku łacińskiego)
**) mężczyźni są obrządku łacińskiego)

Z: „Inwentarz Ludności Parochialney Cerkwi Mostowlanskiey w Powiecie i Dekanacie Grodzieńskim położoney. Dnia 4-o Miąca Januar. 1824 R-u. sporządzony"
Przygot. Mirosław Porębski

okolic są przebogate. Niestety, z wiedzą o tym wśród mieszkańców jest beznadziejnie. Nawet w naszej rodzinie na temat przeszłości krąży wiele fałszywych mitów, prawdziwa wiedza jest fragmentaryczna. Bolało mnie to już wcześniej. W połowie lat 90. byłem inicjatorem powołania Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Gródeckiej. Chciałem coś zrobić, by ocalić od zapomnienia lokalną historię. Przygotowałem projekt statutu i skrzyknąłem związanych z Gródkiem swych kumpli, m.in. Jana Rożko, który wówczas był prezesem BCMB, i Klemensa Dziermańskiego, wtedy komendanta wojewódzkiego straży pożarnej w Białymstoku. Chłopaki, powiedziałem, zróbmy coś dla swej małej ojczyzny, w końcu mamy wobec niej dług moralny. Inicjatywę od razu podchwycił Klemens Dziermański, ale wszystko niejako upartyjnił i nic z tego nie wyszło. Na szczęście pomysł przejął ode mnie Leon Tarasewicz i doprowadził sprawę do końca. Cieszę się, że nasze towarzystwo istnieje i podejmuje cenne inicjatywy na rzecz ziemi gródeckiej.

Rozmawiał

Jerzy Chmielewski

Czasopis 2/2011 ▲

▼ **Гісторыя**

Гарадок на картах ад сярэднявечча да нашага часу

Калі паглядзець энцыклапедычныя выданні, дык мы знойдзем у іх не адзін населены пункт пад назвай Гарадок. На картах сучаснай Беларусі мы ўбачым горад Гарадок, які ўспамінаецца ў летапісах 2-й паловы XIII ст., а цяпер з'яўляецца цэнтрам Гарадоцкага раёна і размяркаваны на р. Гаражанка, за 39 км на поўнач ад Віцебска. Ёсць у Глускім раёне Магілёўскай вобласці вёска Гарадок, за 17 км ад Глуска. Таксама старажытная, бо вядома з канца XУI ст. Вёскі з такой назвай знаходзяцца таксама ў Маладзечанскім раёне Мінскай вобласці і Жлобінскім раёне Гомельскай вобласці.

Другі том „Слоўніка геаграфічнага Каралеўства Польскага і іншых славянскіх дзяржаў" прыводзіць дадзеныя па 15 Гарадках у Польшчы (вёска і фальварак на левым беразе Буга, вёска над Бугам), 12 – у Расійскай імперыі (на тэрыторыі Беларусі: у Вілейскім, Мінскім, Барысаўскім, Бабруйскім і Каменецкім уездах), 4 – у іншых славянскіх краінах (павятовы горад у Галіцыі; над Дунайцам; на левым беразе Днестра), адзін Гарадок ёсць нямецкі (Groddek) і адзін – аўстрыйскі (Grodek) На карце сучанай Рэчы Паспалітай ёсць толькі адзін Гарадок – `ён знаходзіцца на Падляшшы, той, якога гісторыю мы пішам.

Назву „Гарадок" беларускі даследчык тапанімікі В.А. Жучкевіч выводзіць ад слова горад і тлумачыць, што яно азначае маленькі горад, гарадок. „Гарадок" у тлумачэнні сучаснага даследчыка І.Я.Яшкіна – гэта „1. насыпное гарадзішча, селішча, абарончае умацаванне; збудаванне дахрысціянскаму многабожжу…2. абкапаны канавай участкаг зямлі, на якім можа размясціцца вёска ці малы горад…4. узвышанае месца, дзе некалі жылі людзі (паводле падання)". У „Слоўніку геаграфічным Каралеўства Польскага і іншых славянскіх дзяржаў" назва Гарадок у многіх населеных пунктах тлумачыцца наяўнасцю у іх старажытных градаў, гарадзішчаў, замчышчаў (спачатку драўляных, а пазней мураваных) для абароны. Паводле сведчанняў Напалеона Роўбы, у нашым Гарадку, на ўзвышшы

за мястэчкам, знаходзіўся калісці замак.

Мы знойдзем Гарадок на многіх гістарычных картах ад сярэднявечча да нашага часу. На працягу 1590-х гадоў па замове Мікалая Крыштофа Радзівіла была выканана карта „Magnus Dukatus Lithuaniae". На рэпрадукцыі карты ў варыянце, зробленым Хеселем Герыцам, і надрукаваным у Амстэрдаме ў 1613 і 1648 гадах мы бачым Grodek (Гродэк), змешчаны ў рэгіёне Падляшша. Побач пазначаны Нур, Кршемін, Драгічын. Каля Гродэка намаляваны сімвал, які азначае наяўнасць у населеным пункце праваслаўнага храму

Тое ж адлюстравана і на карце „Magnus Dukatus Lithuaniae" Ф. дэ Вітта 1690 г. Яна таксама выдадзена ў Амстэрдаме і таму, відаць, ёсць пэўныя падабенствы.

На карце „Гарадзенскі павет" сучаснага аўтара мінскага гісторыка М.Ф. Спірыдонава (1996 г.) мы бачым Гарадок XУI ст. Адміністрацыйна ён належыць Гродзенскаму пав. Трокскага в-ва. Звязаны дарогаю з Гродна (а паміж імі з Крынкамі, Адэльскам), якая далей ішла на Мерач Трокскага пав. І дарогаю з Ваўкавыскам праз Свіслач і Мсцібогаў. У большасці з названых пунктаў праходзілі кірмашы, а значыць тавары, якімі там гандлявалі несумнеўна траплялі і ў Гарадок.

На карце Каралеўства Польскага і Вялікага княства Літоўскага 1753 г., складзенай І.М. Пробстам, наш населяны пункт называецца Grodeck. Ён знаходзіцца ў Гродзенскім павеце Трокскага ваяводства ВКЛ.

На карце „Tabula Poloniae et Lithuaniae. Geographica minor, T. Fon Pfau 1772", першай вайсковай штабной карце зямель Рэчы Паспалітай, падрыхтаванай па заказу прускага караля перад пачаткам першага падзелу, паказаны Grodek (Гродэк), а побач Залесе, Брудзін і зялёная пляма Заблудаўскага лесу (карта № 5).

Пасля падзелу Рэчы Паспалітай з'явілася карта „Magnus Dukatus Lithuaniae" Тобаса Канрада Лотэра, надрукаваная пасля яго смерці ў 1780 г. тут таксама пазначаны Grodek (Гродэк). А на даволі рэдкай карце „Слонімская губерня. 1796 г." мы бачым назву Городекъ, а каля яе сімвал крыжа, што гаворыць пра наяўнасць у населеным пункце праваслаўнага храма..

З сярэдзіны XIX ст. да 1912 г. стваралася Тапаграфічная карта Заходняй Расіі (трохвярстоўка, маштаб 1:12 600). Яна ўдакладнялася на месцы, з пазначэннем дарог, шашы, чыгункі. Аўтарам карты лічыцца Г.Л. Шуберт, гравіраваў Пацехін, вырэзваў Сл. Векшын. У НГА Беларусі ў Гродне ёсць экзэмпляр, які выпраўлены на 1.01.1840 г. На ім пазначана мястэчка Городекъ каля лясного масіва.

На карце Гродзенскай губерні 1863 г., змешчанай у кнізе „Матэрыялы для геаграфіі і статыстыкі Расіі. Гродзенская губерня", складзенай П.Баброўскім, відаць, што мястэчка Городекъ знаходзіцца на прасёлкавай дарозе Сураж-Заблудаў-Тапаляны-Гродэк-Галынка-Вялікая Бераставіца-Вярэйкі-Волпа. Вакол мястэчка намаляваны лясныя масівы..

У НГА Беларусі ў Гродне захоўваюцца дзве падобныя карты Гродзенскай губерні за 1898 і 1903 г., выкананыя ў картаграфічнай установе А. Ільіна ў Пецярбургу Городекъ пазначаны на ім як мястэчка. *Працяг будзе*

Праф. **Вячаслаў Швед** (Гродна) ▲

G „Пуцяводнік па Літве і Беларусі" Напалеона Роўбы, выда-

Porażka za porażką

Żaden z kibiców nie pamięta, by w drużynie działo się tak źle. W sześciu spotkaniach Gryf poniósł sześć porażek, zdobywając zaledwie trzy bramki. Padł też niechlubny rekord naszego stadionu – największa porażka 0:9. Wzmocnienia nie wzmacniają drużyny, taktyka nie przynosi efektów, zawodnicy zawodzą. O ile w pierwszej połowie spotkań Gryf potrafił nawiązać wyrównaną walkę, to na drugą już brakowało sił. Przygotowanie wydolnościowe zawodników pozostawia wiele do życzenia. Najlepszym meczem dotychczasowych rozgrywek było spotkanie z Perspektywą Łomża, ale czy można się cieszyć z dobrej gry z przedostatnią drużyną w tabeli, z którą ponosi się porażkę? Jest szansa, że zawodnicy się jeszcze rozegrają i drużyna zacznie zdobywać punkty. Czy nastąpi to jednak zanim na trybunach zabraknie kibiców, których jest na meczach coraz mniej, i którzy są coraz bardziej zdegustowani grą gródeckiej drużyny?

1 kolejka

Promień Mońki : Gryf Gródek 2:1 (1:1)

Pierwszy mecz ligowy w nowym sezonie piłkarskim nie przyniósł punktów seniorskiej drużynie Gryfa. Mimo prowadzenia od 18 minuty, zdobytemu po bramce Jarosława Artemiuka, przewaga gospodarzy rosła z minuty na minutę. Tuż przed gwizdkiem kończącym pierwszą połowę zdołali wyrównać i gra musiał rozpocząć się od nowa. W 56 minucie zawodnicy gródeckiego zespołu trafiają w poprzeczkę a w 63 minucie to samo przytrafiło się graczom monieckim. W 76 minucie gospodarze wyszli na prowadzenie po zdobyciu drugiej bramki. W doliczonym czasie gry doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy bramkarzem Arturem Sacharczukiem i pomocnikiem Danielem Owerczukiem, który zmienił w 79 minucie Jarosława Artemiuka. Ich spór na boisku został rozwiązany dopiero przez sędziego, który dał żółtą kartkę dla bramkarza i czerwoną dla pomocnika. Kilka minut później zakończył on spotkanie, a więc czerwona kartka nie miała wpływu na wynik meczu.

Mecz ze względu na remont murawy na stadionie w Mońkach był rozgrywany na boisku w Knyszynie.

2 kolejka

Gryf Gródek : Włókniarz Białystok 0:1 (0:0)

Mecz z Włókniarzem był bardzo wyrównany. Przez całą pierwszą połowę obie drużyny nie potrafiły przebić się pod bramkę przeciwnika. Najbliżej strzelenia bramki był Jarosław Artemiuk, któremu w sytuacji sam na sam z pustą bramka, w ostatniej chwili oddanie strzału uniemożliwił obrońca gości. Druga połowa przebiegała bardziej dynamicznie i dramatycznie. W 67 minucie Karol Lorenc (nowy nabytek Gryfa) zmuszony był do zatrzymania piłki ręką, by nie trafiła ona do bramki. Zrobił to jednak w polu karnym, za co dostał żółtą kartkę, a sędzia podyktował rzut karny, który na bramkę zamienił białostocki zawodnik. Gryf zaciekle walczył o wyrównanie, i o mało co by się to nie udało. W idealnej sytuacji strzeleckiej Tomasz Humienny nie zdołał trafić w światło bramki i piłka przeleciała obok pustej bramki. W doliczonym czasie gry sędzia w bardzo kontrowersyjnych okolicznościach, bo tuż po zagraniu ręką przez obrońcę Włókniarza przy linii pola karnego, odgwizdał koniec spotkania, nie zezwalając na wykonanie rzutu wolnego, który mógł zmienić wynik spotkania.

3 kolejka

Sparta 1951 Szepietowo : Gryf Gródek 3:0 (0:0)

Pech i niemoc nie opuszcza drużyny Gryfa Gródek. Po dwóch pierwszych kolejkach, w których Gryf był o włos od remisu, a nawet wygranej, wydawało się że zła passa zakończy się w Szepietowie. Tamtejszy beniaminek nie wyróżniał się dotąd, więc była szansa na trzy punkty. Jak się okazało to było błędne rozumowanie, bo gospodarze grali na podobnym

Zgrupowanie piłkarzy w Zakopanem

Dzieci i młodzież z Gimnazjum i Szkoły Podstawowej w Gródku, grający w drużynie juniorskiej Gryfa Gródek, w dniach 24-31 lipca uczestniczyła w obozie sportowo-rekreacyjnym w Zakopanem. Chłopcy spędzili tydzień zakwaterowani w pensjonacie „Małgorzatka". Było to malownicze miejsce z niezapomnianym widokiem na Tatry. Treningi odbywały się na boisku Centralnego Ośrodka Sportu ze sztuczną nawierzchnią „Plato", oraz na szkolnym boisku przy pobliskim Gimnazjum. Ponadto uczestnicy obozu wyruszali na wiele wycieczek po okolicach Zakopanego. Zwiedzili między innymi Centralny Ośrodek Sportu, Dużą i Średnią Krokiew, oraz Krupówki. Pod opieką przewodnika a zarazem taternika weszli na Gubałówkę oraz do Tatrzańskiego Parku Narodowego na Halę Gąsienicową, gdzie zdobyli Mały Koscielec – 1863 m n.p.m. Był to obóz, który dostarczył wielu przeżyć i pozytywnych emocji młodym adeptom piłki nożnej, którzy w wyśmienitych warunkach mogli przygotowywać się do rozgrywek ligowych i wzbogacać swój warsztat piłkarski.

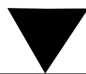
Wszyscy uczestnicy bardzo dziękują osobom, które przyczyniły się do ich pobytu w Zakopanem. Dziękujemy Panu Wójtowi Wiesławowi Kuleszy, prezesowi klubu GKS Gryf Gródek Panu Sławomirowi Abramowicz, oraz firmie Aptel Białystok. W zgrupowaniu uczestniczyli: Mateusz Czemiel, Jacek Sakowicz, Dawid Kazberuk, Kamil Owerczuk, Damian Owerczuk, Tomasz Owerczuk, Patryk Nowik, Patryk Zajączkowski, Bartosz Szymczak, Mariusz Kozłowski, Łukasz Fiłonowicz, Mariusz Filipczuk, Krzysztof Olszewski, Łukasz Gryc, Daniel Nos, Rafał Parfieniuk, Daniel Bójko.

Opiekę nad grupą sprawowali pan Marcin Józwowicz, oraz pan Krzysztof Niedźwiecki.

Marcin Józwowicz

Juniorzy walczą ze starszymi

Piłkarze z juniorskiej drużyny GKS Gryf Gródek rozpoczęli swój pierwszy sezon w nowej lidze. Dotąd grali jako trampkarze starsi, teraz występują jako juniorzy młodsi. Przeciwnicy są zazwyczaj starsi i bardziej wyrośnięci, co stawia od razu na przegranej pozycji naszych młodych zawodników. Juniorzy rozegrali jak dotąd trzy spotkania. W pierwszym, na wyjeździe z Krypnianką Krypno przegrali 5:1. W drugim (u siebie) zdołali zremisować 3:3 z Iskrą Narew. Ostatnio doznali kolejnej porażki z Kolejarzem Czeremcha, któremu ulegli 5:0.



poziomie jak Gryf. Ich determinacja do walki i kontrowersyjne a chwilami wręcz niezrozumiałe decyzje sędziego doprowadziły jednak do tego, że z minutę na minutę powiększali swą przewagę na boisku. Po raz kolejny dało się też zauważyć duże zmęczenie zawodników gródeckiej drużyny, którzy do przerwie odstawali od przeciwnika. Wszystko to sprawiło, że bramki zdobywali tylko gospodarze. Trafiali oni do bramki w 48 minucie po rzucie rożnym, w 70 minucie po karnym i w 86 minucie z akcji. W 89 minucie obrońca Karol Lorenc otrzymał drugą żółtą kartkę i opuścił boisko.

4 kolejka

Gryf Gródek : Ruch Wysokie Mazowieckie 0:9 (0:3)

Pogrom! Tylko tak można powiedzieć o spotkaniu Gryfa z Ruchem. Przegrana 9:0 jest jak dotąd największą porażką gródeckiej drużyny i stawia pod znakiem zapytania utrzymanie lokaty z poprzedniego sezonu. Już przed meczem przewidywano porażkę, ale nikt nie przypuszczał, że będzie ona aż tak dotkliwa. Mecz był całkowicie jednostronny – Ruch grał, a Gryf zbierał cięgi. W pierwszej połowie zawodnicy Gryfa – pełni sił – powstrzymywali ataki gości i sami też stworzyli kilka sytuacji podbramkowych. To sprawiło, że do przerwy stracili tylko trzy bramki w 11, 41 i 42 minucie. Po przerwie gospodarze odstawali od lepiej przygotowanych kondycyjnie gości, nie mając pomysłu na grę z takim przeciwnikiem. Bramkarz Artur Sacharczuk też nie popisał się w tym spotkaniu popełniając masę błędów. To skutkowało lawiną bramek w 48, 58, 64, 69, 74, i 85 minucie. Zdegustowani kibice jeszcze przed końcem spotkania zaczęli opuszczać trybuny, nie mogąc patrzeć na taką kompromitację.

5 kolejka

Puszcza Hajnówka : Gryf Gródek 5:1 (0:0)

Zespół z Hajnówki, ponownie występujący w rozgrywkach IV ligi, grał w tym sezonie w kratkę, więc sztab szkoleniowy upatrywał szansy na zdobycie pierwszych punktów. Jakież było ich zaskoczenie, gdy w pierwsza połowa zakończyła się bezbramkowo, a druga stała się przysłowiowym laniem dla gości. Gospodarze bezlitośnie wykorzystywali słabą kondycję zawodników Gryfa i nie najlepiej spisującego się w bramce golkipera. Bramki padały kolejno w 48, 53, 62, 68 i 70 minucie spotkania. Bramkę honorową dla Gryfa zdobył w 90 minucie Michał Grygoruk.

6 kolejka

Gryf Gródek : Perspektywa Łomża 1:2 (1:1)

To był najlepszy jak dotąd występ drużyny Gryfa Gródek. Szkoda tylko, że znowu zakończył się porażką. Pierwsza połowa była dość wyrównana, a oba zespoły zajmujące dwa ostatnie miejsca w tabeli zawzięcie walczyły o zdobycie punktów. Pierwsi do bramki trafili goście w 8 minucie spotkania. W 31 minucie była riposta ze strony Gryfa, w wykonaniu Łukasza Gryko. W drugiej połowie, mimo widocznego zmęczenia zawodników, gra stała się coraz bardziej nerwowa i posypały się kartki. Już w doliczonym czasie boisko opuścił zawodnik z Łomży, który otrzymał drugą żółtą kartkę. Niestety chwilę wcześniej goście zdobyli drugą bramkę, grzebiąc szanse Gryfa na zdobycie pierwszego punktu. To była już szósta porażka Gryfa w tym sezonie.

Michał Szyszkiewicz ▲

Najbliższe mecze

14 września, godz. 16^{00} – **Gryf Gródek** : LZS Narewka

17/18 września – Hetman Tykocin : **Gryf Gródek**

24/25 września – pauza

2 października, godz. 15^{00} – **Gryf Gródek** : Tur Bielsk Podlaski

Aktualna tabela IV ligi

1. Włókniarz Białystok	16	20:4
2. Cresovia Siemiatycze	16	12:2
3. Ruch Wysokie Mazowieckie	15	25:3
4. KS Michałowo	12	9:7
5. Puszcza Hajnówka	10	11:7
6. Promień Mońki	10	10:7
7. Wissa Szczuczyn	9	7:4
8. Hetman Tykocin	8	4:8
9. Hetman Białystok	7	6:10
10. Tur Bielsk Podlaski	7	5:12
11. MKS Mielnik	5	7:7
12. Sparta Augustów	5	5:12
13. LZS Narewka	5	4:8
14. Sparta 1951 Szepietowo	5	4:7
15. Perspektywa Łomża	4	6:9
16. Znicz Suraż	4	5:12
17. **GRYF GRÓDEK**	0	3:24

B Klasa

Optymistyczny początek sezonu

Optymistycznie rozpoczęli rozgrywki zawodnicy Czarnych Gródek. Z apetytem na awans śmiało przystąpili do rozgrywek i mimo dopiero jednej wygranej nie tracą chęci do walki. Cieszy ich też fakt, że młodzi chcą grać z nimi i mają dla wszystkich chętnych otwarte drzwi.

1 kolejka

Grab Janówka : Czarni Gródek 0:1 (0:1)

Pierwsze spotkanie ligowe Czarni w ostatnią niedzielę sierpnia rozegrali w podaugustowskiej Janówce. Od pierwszych minut gospodarze zaatakowali i Czarni musieli się skupić na obronie. Dopiero z upływem czasu gra zaczęła się uspakajać i pojawiły się pierwsze szanse na zdobycie bramki przez gródecką drużynę. Tuż przed końcem pierwszej połowy strzałem z końca pola karnego popisał się Andrzej Treska, zdobywając prowadzenie dla Czarnych. W drugiej połowie gospodarze zawzięcie starali się wyrównać i odsłonili się dając gościom szanse na zdobycie bramek, a sami też stwarzali zagrożenie dla naszej drużyny. Niestety mimo kilku dobrych sytuacji nie udało się zmienić wyniku spotkania.

2 kolejka

KS Studzianki : Czarni Gródek 3:0 (1:0)

Przeciwnik wygrał zasłużenie, mimo zaciekłej walki gródeckich piłkarzy. W składzie gości zabrakło kilku podstawowych zawodników, którzy leczą kontuzje – m.in. Marcina Treski. To z pewnością wpłynęło na wynik spotkania. W drużynie zadebiutował dotychczasowy zawodnik juniorów Gryfa Gródek Karol Wróblewski, który zrobił pozytywne wrażenie na swych starszych kolegach. Po meczu cała drużyna została zaproszona przez gospodarzy na odbywający się w Studziankach festyn, gdzie zwycięzcy i przegrani wspólnie bawili się do wieczora. (**szyszk**)

Aktualna tabela Klasy B

1. LZS Studzianki	4	4:1
2. Pogranicze Kuźnica	4	5:1
3. Supraślanka Supraśl	3	1:0
4. Promil Białystok	3	2:1
5. **CZARNI GRÓDEK**	3	1:3
6. Jasion Jasionówka	3	4:1
7. Hydrobud Krynickie	1	2:6
8. Skra Czarna Białostocka	1	2:6
9. Grab Janówka	0	1:3

Swojskie strofy

Jesień

Szła drogami, ulicami
w jedwabnej sukience.
Suknia była nowa, ładna –
uszyła ją sama

Włosy długie, rozpuszczone.
Wiatr je trochę targał.
Kto to idzie? Co za pani?
Gdzieś ją już widziałam.
Trochę starsza, lecz bogatsza
i przytyła może.

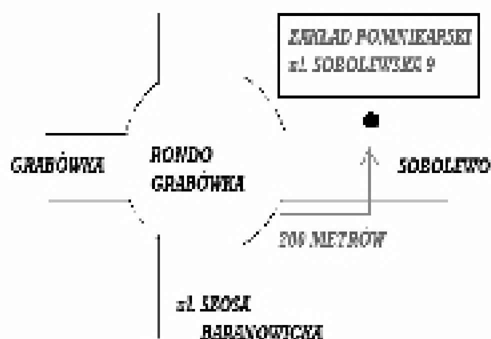
Ktoś tam krzyczy – zobacz, jesień!
Idzie do nas znowu.
Co przyniesie nam tym razem
jesień kolorowa?

Słonko świeci uśmiechnięte
widząc piękną panią.
Dzień wesoły, ciepły, miły.
W sadach słychać gwary,
w lasach widać dzieci małe,
mają grzybów pełne kosze.
Zobacz, zobacz, bociek leci.
Ruda kita gdzieś mignęła,
spadł orzech na ziemię.
To wiewiórka, słysząc krzyki,
Ucieka na drzewo.

Ach, ta jesień, miła pani,
staje się ponura.
Suknia szara, potargana,
stargana fryzura.
Chmurki widać ciemne nad nią,
Deszczyk drobny pada.
Wiatr szaleje w drzewach sadu,
Gwiżdżąc smutne pieśni.
No i pyta starą wronę:
I gdzie jest ta jesień?

Poszła sobie do ogrodu
i pod drzewkiem siadła.
Jest zmęczona, utrudzona,
niech odpocznie sobie.

Tatiana Przekop ▲





Najserdeczniejsze życzenia
szczęścia, zdrowia i pogody ducha
Bronisławie Szyszkiewicz
z okazji 80. urodzin i imienin
składają
dzieci, wnuki i prawnuki

REKLAMA, OGŁOSZENIA

NEKROLOGI

Wyrazy głębokiego współczucia
Annie i Włodzimierzowi Grycuk
z powodu śmierci ojca i teścia
ś.p. ALEKSANDRA PROKOPCZYKA
składają Radni i Wójt Gminy Gródek
wraz z pracownikami

Pani dyrektor Annie Grycuk i Rodzinie
wyrazy współczucia
z powodu śmierci OJCA
składają
nauczyciele i pracownicy obsługi
Publicznego Gimnazjum
w Gródku

Ніне Супрановіч
з прычыны напаткаўшага яе гора
– смерці
мужа ЯЎГЕНА
словы сардэчнага спачування
выказвае калектыў „Асенні ліст",
а таксама дырэктар і супрацоўнікі
Гміннага цэнтра культуры ў Гарадку

Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny". Gazeta miejscowa. Ukazuje się raz w miesiącu. **Wydawca**: Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują**: Jerzy Chmielewski (redaktor naczelny), Jan Bogdan Boczko, Michał Szyszkiewicz. **Współpracują**: nauczyciele i uczniowie Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum w Gródku oraz Jan Grycuk, Aleksander Kondrusik (Białystok), Mikołaj Greś (Michałowo). **Realizacja wydawnicza**: Jerzy Chmielewski (tel. 502 661 316, e-mail: jchmielewski@gckgrodek.pl). **Adres redakcji**: ul. A.G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. (085) 7180 136, e-mail: gazeta@gckgrodek.pl, **http://gckgrodek.pl**
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania.
Gazetę można kupić w Gminnym Centrum Kultury, na stacji paliw Pronar i w sklepach na terenie gminy.
Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury i sekretariat Urzędu Gminy.
Numer złożono 10.09.2011. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.

Tutek

Humor, relaks, rozrywka

▼ Śmiej się

Rodzic z Gródka, słuchając rad nauczycieli, postanowił, że od nowego roku szkolnego baczniej zainteresuje się postępami syna w nauce.

– A ty czemu tak nierówno te literki piszesz? – pyta go, przeglądając zeszyt.

– To nie literki, tata, to są nuty,



Szef do pracownika:

– Dlaczego się pan spóźnił do pracy?

– Zaspałem, przepraszam...

– Niewiarygodne! W domu też pan śpi?!



W Promyku kumpel zwierza się kompanowi:

– Miałem wielki dom, ekstra brykę, miłość pięknej kobiety... I w jednej chwili wszystko to straciłem.

– A co się stało?!

– Żona wszystkiego się dowiedziała.



Nasz Tolik postanowił napisać książkę kucharską na podstawie własnych doświadczeń. Oto jego przepis na mięso po angielsku: „Przyjść w gości, zabrać mięso, wyjść dyskretnie”.



Koleżanka do przyjaciółki księgowej:

– Jaka jest temperatura ciała zdrowego człowieka?

– 29,7 stopnia plus 23 proc. VAT.



Tadzik z Gródka, facet z ponad dwudziestoletnim stażem małżeńskim w rubryce. „sytuacja rodzinna” wpisał: „bez wyjścia”.



– Co tam u ciebie? – Kola po „wczasach” za kratami pyta Tolika.

– Jakoś leci. Jak czuję się źle, przyjeżdża pogotowie. Jak dobrze – policja.



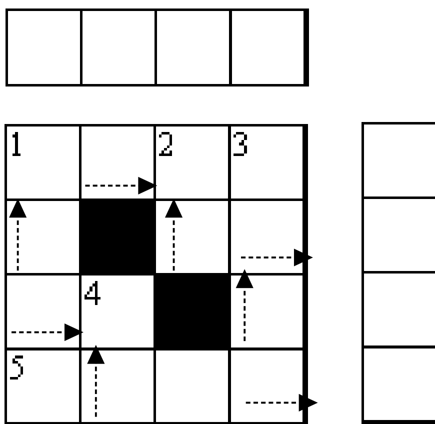
Zięciowi, wracającemu z pogrzebu teściowej, ptak narobił na czoło. Ten, zadzierając głowę do góry, mruczy:

– Uuuu, to znaczy, że mamusia już w niebie.

Nadesłał Ryszard Szulczyk z Warszawy (nasz krajan rodem z Zubek) ▲

▼ Rusz głową

1. Krzyżówka



Poziomo: 1) mieszanina stopionych metali, 5) zwarta pokrywa trawiasta. **Pionowo**: 1) zapach spalenizny, 2) długi wąski wał polodowcowy, 3) pniak, karcz, 4) egipski bóg słońca.

Rozwiązanie utworzą litery w polach ze strzałką, przeniesione poza diagram.

2. Pantropa

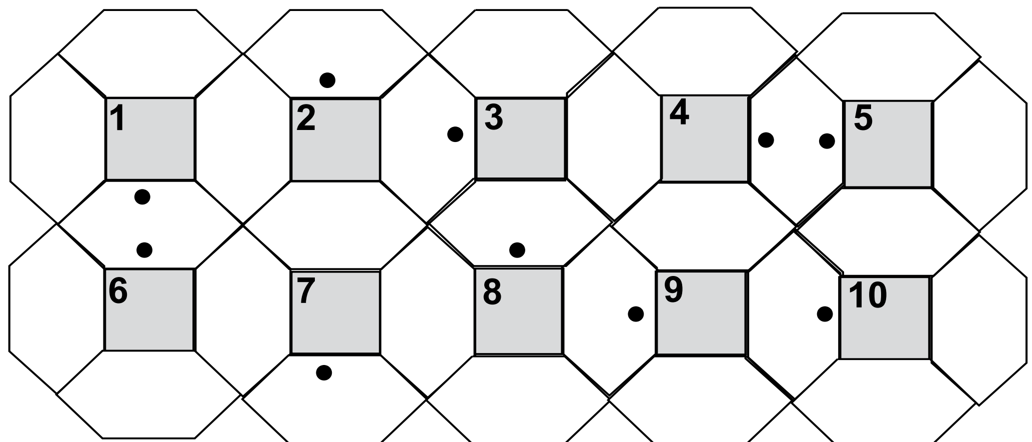
I	A	K	O	Ł	K	B	T	Y
C								S
Ś								C
E	Z	A	K	W	A	I	Z	M

Pierwsza litera w polu z kropką, kolejne wzdłuż pogrubionych linii. **Objaśnienia**: ● sześciościan, ● znany bajkopisarz rosyjski, ● grzyb koźlarz, ● bezczelność, ● brak poszanowania zasad, ● zawód związany z kowadłem, ● ruda aluminium.



Rozwiązanie utworzą dopisane litery, czytane rzędami.

3. Wirówka



Pierwsza litera w polu z cyfrą, następna w polu z kropką, kolejne prawoskrętnie. **Objaśnienia**: ● papier do kopiowania, ● olej roślinny, ● kolega spawacza, ● litera po iksie, ● mitol. tarcza Zeusa, ● ustrój dawnej Rosji, ● stadium rozwojowe niektórych owadów, ● koliste miejsce w środku cyrku, ● cieplica, ● typ aktora – kochanek.

Rozwiązanie utworzą pierwsze litery odgadniętych haseł.

4. Metagram – przysłowie o pogodzie

Gdy noc jasna na Michała (24.09),
będzie zima trwała.
A gdy noc . . . . . . ,
zima lekka i . . . .

5. Kwadrat magiczny

Objaśnienia: 1) np. halny, 2) skra, 3) zbiornik wodny, 4) ptasie śpiewy, 5) świt.

Rozwiązanie utworzą litery w zaznaczonych polach, czytane z góry do dołu.

1	2	3	4	5
2				
3				
4				
5				

Wśród osób, które do 3 października 2011 r. nadeślą co najmniej dwie prawidłowe odpowiedzi (z dołączonym kuponem), rozlosujemy nagrodę książkową.

Oprac. **Edward Wołoszyn** ▲

▼ Za miesiąc

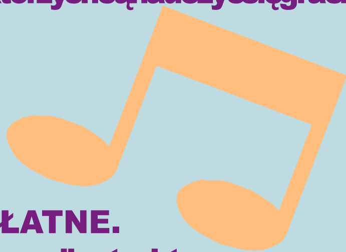
▼ Nasi listonosze

▼ Na gminnych dożynkach w Załukach

OFERTA ZAJĘĆ GCK W GRÓDKU W NOWYM SEZONIE

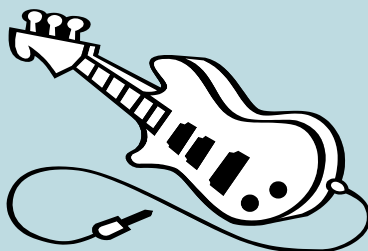
OGNISKO MUZYCZNE

Zapraszamy wszystkich, którzy chcą nauczyć się grać na:
- gitarze klasycznej,
- gitarze basowej,
- pianinie, flecie,
- akordeonie,
- keyboardzie.



ZAJĘCIA SĄ NIEODPŁATNE.
Prowadzą je wykwalifikowani instruktorzy muzyczni.

TWIERDZA GITAROWA GRÓDEK



Odbywające się raz w tygodniu warsztaty dla dzieci i młodzieży, obejmujące naukę gry na gitarze (w stopniu początkującym i zaawansowanym) oraz grę zespołową z mocnym uderzeniem NA WIELE GITAR.

Warsztaty prowadzi PAWEŁ OZIABŁO, który odniósł wielki sukces z formacją Akademia Gitary Hard Gok Michałowo.

Uczestnicy warsztatów odbędą w dniach 21-22 października sesję szkoleniową już nie tylko gitarową, m.in. z udziałem profesjonalnego muzyka Zmiciera Vajciuszkiewicza z Mińska.

Sesja w stylu jam session zakończy się wspólnym koncertem w sali widowiskowej GCK.

Uwaga! Warsztaty mają też na celu ustabilizowanie się nowego zespołu rockowego przy GCK.

ZAJĘCIA SĄ NIEODPŁATNE.

FORMACJA TAŃCA NOWOCZESNEGO „BRAWO"

BRAWO i BRAWO MINI to tancerze w wieku 7-16 lat. Ćwiczą w dwóch grupach wiekowych. Szkolą się na podstawie techniki show dance, hip-hop, pom-pom i tańca nowoczesnego.

ZAJĘCIA SĄ NIEODPŁATNE.

Każdy może dołączyć do grup w dowolnej chwili.

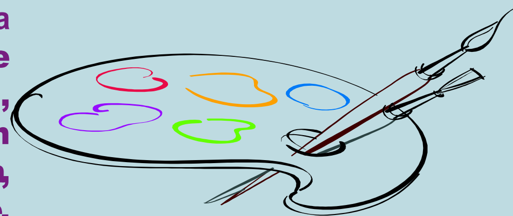
MŁODZIEŻOWY ZESPÓŁ WOKALNY „VENA"

Dziecięco-młodzieżowy zespół wokalny, śpiewający piosenki w języku białoruskim, polskim, ukraińskim, rosyjskim, angielskim.

ZAJĘCIA SĄ NIEODPŁATNE.

Każdy może dołączyć do zespołu w dowolnej chwili.

KOŁO PLASTYCZNE

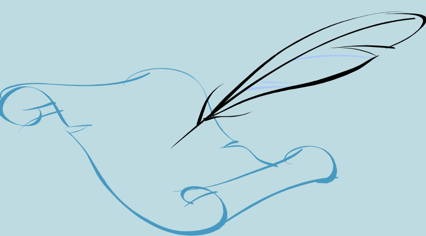


Zajęcia prowadzi Maria Mieleszko. Są skierowane do wszystkich chętnych, zainteresowanych poznaniem różnorakich technik plastycznych, jak batik, malowanie na szkle, praca z gipsem, suche bukiety, ramki ozdobne, kartki i stroiki świąteczne.

ZAJĘCIA SĄ NIEODPŁATNE.

UWAGA! Przyjmujemy zapisy na także nieodpatny KURS ŁADNEGO PISANIA DLA DOROSŁYCH. Ilość miejsc ograniczona.

V KONKURS LITERACKI „KAŻDY PISAĆ MOŻE"



1. Do konkursu – o Puchar Wójta - można zgłaszać wiersz lub krótkie teksty prozą (np. opowiadanie lub legendę) o dowolnej tematyce, z tym że preferowane będą utwory o treści tematycznie związanej z naszą małą ojczyzną - przyrodą, krajobrazem i życiem tutejszej społeczności, także historią, tradycją, folklorem.

2. Prace mogą być napisane po polsku, białorusku lub w miejscowej gwarze białoruskiej.

3. Nadesłane prace będą oceniane w dwóch kategoriach wiekowych (z podziałem na polsko- i białoruskojęzyczne):
- uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum,
- pozostali.

4. Prace konkursowe należy dostarczyć pocztą lub osobiście do Gminnego Centrum Kultury w Gródku (ul. A. i G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek), także pocztą elektroniczną (gazeta@gckgrodek.pl) w terminie do 15.11.2011 roku włącznie.

5. Najlepsze prace zostaną wydane w tomiku w ramach istniejącej przy GCK Gródeckiej Oficyny Wydawniczej. Zwycięzcy otrzymają nagrody i dyplomy.

Uroczyste rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 25 listopada br. z udziałem Tamary Bołdak-Janowskiej, pisarki, nominowanej do tegorocznej literackiej nagrody Nike (głównego juror a konkursu).

Zadbaj o rozwój intelektualny swój i swego dziecka!
Skorzystaj z bezpłatnej atrakcyjnej oferty.
Szczegółowe informacje i zapisy u instruktorów GCK, a także podczas zajęć i prób zespołów.
Przyjdź do nas, obejrzyj, zapisz się! Nie pożałujesz!
Szczegółowe informacje i zapisy także pod tel. 85 7180 136.
Galerie zdjęć można obejrzeć na stronie www.gckgrodek.pl





Oferta dotyczy zajęć, skierowanych głównie do dzieci i młodzieży w rozpoczynającym się nowym roku szkolnym



Fot. Michał Szyszkiewicz



Fot. Michał Szyszkiewicz

Inauguracja nowego roku szkolnego w podstawówce (u góry) i gimnazjum w Gródku

gck zaprosza ■ gck zaprosza ■ gck zaprosza ■ gck zaprosza

Po projekcjach na Międzynarodowych Festiwalach Filmowych (m.in. w Berlinie, Salonikach, Dubaju, Gdyni i Bydgoszczy) zapraszamy na

SPECJALNY POKAZ FILMU

„JUTRO BĘDZIE LEPIEJ"



Tomorrow Will Be Better

28 września 2011 r. o godz. 18:00

w Sali Widowiskowej Gminnego Centrum Kultury w Gródku

Gośćmi specjalnymi tego wyjątkowego pokazu będą laureaci wielu nagród filmowych – twórcy filmu:
Dorota Kędzierzawska i Arthur Reinhart

Przypominamy, że część zdjęć do filmu kręcona była w Gródku i okolicy. Na uwagę zasługuje też fakt, że w filmie mieli okazję zagrać również mieszkańcy naszej gminy.

Zapraszamy!

30 września 2011 r. godz. 17.00

Spotkanie z cyklu

Na salonach u Chodkiewiczów

TRYPTYK BRACI KABACÓW

Jan Kabac – architektura sakralna
Wiktor Kabac - potęga i dramat lasu w malarstwie
Eugeniusz Kabac - ekumeniczne słowo literackie

W Gródeckiej Galerii Wystawienniczej (hol GCK)